

Opole Lubelskie:
Strażacy mają
nowego szefa



STR. 2

**Rodzik nie
został wójtem,
to poszedł
w dyrektory**



STR. 3

**Chodel: Pisk opon i ryk
silników przyciągnął tłumy**

STR. 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

18 - 24 czerwca 2024 r. ■ nr 25 (484) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Pierwsza spowiedź majątkowa nowej władzy.

Bełcik i Rzedzicka na plusie, Grabek na dużym minusie



**28 tys. zł
oszczędności**



**19.629 zł
oszczędności**



**19 tys. zł
oszczędności
166 tys. zł
kredytu**

Alicja Bełcik, wójt gminy Karczniska

Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel

Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą

**Ile mają na kontach i w skarpecie, czym jeżdżą i jakie nieruchomości mają.
Nowa władza na początku kadencji musiała wypowiadać się z majątków.**

KOMENTUJ NA:

opole.24wspolnota.pl

STR.

22

Dąbrowa Wronowska:
Strażacy stanęli
w szranki. Pogoda
ich nie rozpieszczała

STR. 20

Opole Lubelskie:
Mury ZOŁ-u pną
się do góry. Radny
Goliszek pyta
o przeznaczenie
kosztownej
inwestycji

STR. 20

Wilków: Podnieśli
pensję wójtowi,
podnieśli diety
i sobie

STR. 22

Poniatowa:
Przed nami
„Poniatowianki”

STR. 23

**Opole
Lubelskie:**
**Kasia Kowalska
zaśpiewała
na Jarmarku
Opolskim**



STR. 5

**Janiszów: Tragiczny
wypadek podczas prac
polowych. Ciągnik
przygniótł mężczyznę**



STR. R3

65-latek poniósł śmierć na miejscu

Powiat:
Finansowa
posucha
w urzędach.
Nagrody
tylko dla
nielicznych
urzędników

STR. 20

**Opole Lubelskie: Po pijaku jeździł
po mieście, potem zaparkował
pod komendą**

Teraz 31-latek ma problemy.

STR. 12

**Ratoszyn
Pierwszy:
Z drogi
prosto
do rowu**



STR. 3

**Chodel: Dymisja
Kowalskiego
w straży.
Dla następczyni
nie ma miejsca**

STR. 23

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Komendant pochodzi z gminy Opole Lubelskie

Sebastian Pyć nowym szefem strażaków

Z opolską strażą zawiązany jest od dziesięciu lat. Przez ostatnie dwa miesiące pełnił obowiązki komendanta.

- Żywimy wszyscy nadzieję, że ten okres ciągłych zmian w naszej komendzie dobiegł końca. I że obecny komendant zostanie z nami co najmniej do końca tej kadencji samorządowej. Takie jest moje życzenie, ale myślę, że i oczekiwania wszystkich strażaków – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

W piątek w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim odbyło się oficjalne powitanie nowego komendanta. Na to stanowisko powołany został już dzień wcześniej, 13 czerwca st. kpt. Sebastian Pyć.

Obecny na uroczystości komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej wyjaśnił, dlaczego właśnie Sebastiana Pycia powołał na stanowisko komendanta powiatowego. Zdecydowały kwalifikacje, doświadczenie zawodowe i cechy osobowościowe.

- Pan komendant zna służbę strażacką od podstaw. Pełnił różne stanowiska. Jest z całą pewnością praktykiem, zna specyfikę prowadzenia działań ratowniczych. Przez ostatnie dwa miesiące, kiedy kierował komendą, pełniąc obowiązki



Zgodnie z ceremoniałem strażackim każdy przyjmujący obowiązki komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej wita się ze sztandarem komendy, całując go

komendanta, również otrzymałem wiele dobrych sygnałów i moja ocena jest jak najbardziej pozytywna – uzasadniał swoją decyzję st.bryg. Zenon Pisiewicz, komendant wojewódzki PSP w Lublinie, który jest przekonany, że nowy komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim, sprostą wyzwaniom stojącym przed nim.

Sebastian Pyć ma 45 lat. Pochodzi z gminy Opole Lubelskie. Z Państwową Strażą Pożarną związany jest od 20 lat. Służbę zaczynał w Warszawie. Pracował na różnych

stanowiskach. W 2014 roku przeniósł się do opolskiej komendy. Ostatnio zajmował stanowisko dowódcy zmiany. Ukończył Szkołę Aspirantów PSP w Krakowie oraz Szkołę Podoficerską PSP w Bydgoszczy. Na swoim koncie ma Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa.

Nowy komendant do strażaków apelował o rzetelne wykonywanie obowiązków i wzajemną życzliwość. I to samo deklarował on. Pierwsze wzywanie to dokończenie kilku rozpoczętych projektów.

- Z moim zastępcą mamy głowy pełne pomysłów i będziemy wspólnie wdrażać je w naszej komendzie. Będę stawiał na szkolenie, podnoszenie kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy. Sam zaczynałem służbę jako stażysta i wiem, jak ważne jest, żeby umożliwić rozwój osobisty w służbie – podkreśla st.kpt. Sebastian Pyć, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim i dodaje: - Jestem zaszczyczony, że mam szansę kierować opolską komendą.

Agnieszka Ciekot - Hunek

NIE PRZEGAP

CZERWIEC
19
ŚRODA
19 czerwca, środa
- III sesja Rady Miejskiej w Opolu Lub., godz. 12

CZERWIEC
22
SOBOTA
22 czerwca, sobota
- Poniatowianki 2024. Poniatowa, skwer przy tężniach, godz. 19

CZERWIEC
23
NIEDZIELA
23 czerwca, niedziela
- Poniatowianki 2024. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, od godz. 13.30

CZERWIEC
23
NIEDZIELA
23 czerwca, niedziela
- Festyn Rodzinny. Głusko, teren przy szkole, godz. 14

CZERWIEC
23
NIEDZIELA
23 czerwca, niedziela
- Piknik Rodzinny. Godów, przy budynku świetlicy, godz. 15

CZERWIEC
23
NIEDZIELA
23 czerwca, niedziela
- Koncert Andrzeja Piasecznego. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 21

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

**ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY**

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

**DOM POGRZEBOWY
ONYX**
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www.onyx-goliszek.pl

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłote 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
**RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ**
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 czerwca,
godz. 7.00 - 15.00, Wólka
Komaszycka
godz. 8.00 - 14.00, Poniatowa
ul. Kraczeńska
godz. 8.00 - 15.00, Niezabitów (4),
Chruslanki Józefowskie (3)
19 czerwca,
godz. 7.00 - 15.00, Karczewska
ST-18, ul. Lubelska, Słoneczna,
Starowiejska, Wesoła
godz. 8.00 - 9.00, Kraczeńska SKR
20 czerwca,
godz. 7.00 - 9.00 i 14.00 - 16.00,
Rzeczycza (3,4), Rzeczycza kol
(1, 3, 5, 8), Zaborze kol (1, 3)
godz. 7.00 - 15.00, Karczewska
ST-18, ul. Lubelska, Słoneczna,
Starowiejska, Wesoła

Strażacy stanęli w szranki. Pogoda ich nie rozpieszczała



Najlepsza Kobięca Drużyna Pożarnicza z gminy Opole Lubelskie jest w Nowych Komaszycach!



Druhowie rywalizowali w ćwiczeniach bojowych i w sztafecie pożarniczej

30 drużyn pożarniczych z gmin Opole Lubelskie, Poniatowa i Chodel sprawdzało swoje siły w sztafecie pożarniczej i w ćwiczeniach bojowych podczas Gminnych Zawodów Pożarniczych w Dąbrowie Wronowskiej.

Wśród nich znalazło się pięć zespołów kobiecych. Panie przygotowania do zawodów rozpoczęły dobrych kilka tygodni wcześniej. Nie zawsze było łatwo, zwłaszcza że treningi często psuła pogoda.

- Pierwszy trening miałyśmy ponad miesiąc temu, dokładnie 2 maja i mimo że często pogoda

nam nie sprzyjała, to ćwiczyłyśmy dwa, trzy razy w tygodniu - mówią panie z Kobięcej Drużyny Pożarniczej w Komaszycach Nowych.

Na szczęście miały dobrych nauczycieli, co było jednym z powodów ich sukcesu - zajęły pierwsze miejsce w gminie Opole Lubelskie. Drugi to determinacja i chęć szlifowania swoich umiejętności.

- Okiełznanie drużyny złożonej z samych kobiet to prawdziwa przyjemność, która daje bardzo dużo satysfakcji. Nasz zespół jest zgrany i pełen energii. Każda drużyna wkłada całe serce w przygotowania, tworząc przy tym niesamowitą atmosferę oraz siłę, która pozwala osiągnąć nam naprawdę wielkie sukcesy - przyznaje naczelnik jednostki, Łukasz Kawałek, który przygotowywał



Milena,
OSP Nowe Komaszycy

- Przed zawodami czułam się niepewnie, ponieważ nie wiedziałam, czy sprostim temu zadaniu. Już po biegu sztafetowym i zadaniu bojowym wszystkie emocje opadły i czułam wielką radość i zadowolenie. Ciesze się, że podjęłam decyzję wstąpienia do Straży.

drużyny do zawodów. A na każdym treningu dzielnie towarzyszył mu syn, Kuba, który był głównym mobilizatorem pań...

Przed nami kolejny etap zawodów na szczeblu gminnym. Odbędzie się on 30 czerwca w Wilkowie i wezmą w nich udział drużyny z gmin Wilków, Łaziska, Karczmiska i Józefów nad Wisłą.

Agnieszka Gołębiowska

WYNIKI

**Gmina Opole Lubelskie
Męskie Drużyny Pożarnicze:**
I miejsce - OSP Kluczkowice
II miejsce - OSP Trzebieszka
III miejsce - OSP Wrzelowiec

Kobięce Drużyny Pożarnicze:
I miejsce - OSP Komaszycy Nowe
II miejsce - OSP Trzebieszka

**Gmina Chodel
Męskie Drużyny Pożarnicze:**
I miejsce - OSP Trzciniec
II miejsce - OSP Lipiny
III miejsce - OSP Świdno

**Gmina Poniatowa
Męskie Drużyny Pożarnicze:**
I miejsce - OSP Kraczeville
II miejsce - OSP Poniatowa - Miasto
III miejsce - OSP Poniatowa Wieś

Kobięce Drużyny Pożarnicze:
I miejsce - KDP Kowala II
II miejsce - KDP Poniatowa Wieś
III miejsce - KDP Kowala I



Wojciech,
OSP Nowe Komaszycy

- Po zawodach strażackich towarzyszyły mi głównie radość i dumy. Byłem zadowolony z naszego występu i czułem ogromną satysfakcję z osiągniętych wyników. Współpraca z drużyną i rywalizacja w takiej atmosferze były niezwykle inspirujące i motywujące.

Nie został wójtem, został zastępcą dyrektora

Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska, znalazł nową, ciepłą posadkę. Zatrudnił go partyjny kolega w rządowej agencji.

Stało to się w minionym tygodniu. 10 czerwca Henryk Smolarz (PSL), dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, powołał Zenona Rodzika na stanowisko zastępcy dyrektora Oddziału Terenowego KOWR w Lublinie.

Jak informuje KOWR, spełnił wymagania - ma wyższe wykształcenie, jest obywatelem polskim, korzysta z pełni praw publicznych, nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo, w tym skarbowe.

Posada Rodzika, po tym, jak przegrał wybory na wójta w swojej rodzinnej gminie, była niepewna. Bo choć wójtem nie został, to pracował dalej w Urzędzie Gminy w Karczmiskach. Zajmował ważne stanowisko sekretarza gminy i liczył się z tym, że nowa wójt podziękuję mu za współpracę. Z krążących informacji wynika, że wójt Alicja Bećcik po cichu liczyła, że Rodzik sam zrezygnuje.

I tak też się stało. Od tygodnia jest pracownikiem KOWR. Powołanie na stanowisko zastępcy dyrektora jest równoznaczne z nawiązaniem stosunku pracy na podstawie powołania. Zenon Rodzik w swym zakresie obowiązków ma m.in. bezpośredni nadzór nad pracą Wydziału Rozwoju Rynków Rolnych, nadzorowanie prac związanych z wdrażaniem i realizacją zadań wynikających z ksiąg procedur dla mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej, a także bieżącą współpracę z dyrektorami komórek i jednostek organizacyjnych KOWR.

Ile zarabia na nowym stanowisku, tego Biuro Dyrektora Generalnego KOWR w Warszawie nam nie podało. Ograniczyło się jedynie do przytoczenia obowiązujących widełek płacowych. Miesięczna stawka wynagrodzenia zasadniczego na stanowisku zastępcy dyrektora oddziału terenowego KOWR wynosi: najniższa - 10.000 zł, najwyższa - 23.725 zł. O ujawnienie wynagrodzenia Zenona Rodzika wystąpiliśmy już w trybie dostępu do informacji publicznej.

ACH

Z drogi prosto w rów



W piątek w Ratoszynie Pierwszym (gm. Chodel) doszło do kolizji drogowej. Przed godziną 16 na drodze powiatowej z niewiadomych przyczyn volkswagen wjechał do rowu. Gdy strażacy dotarli na miejsce zastali samochód w rowie. Zabezpieczyli teren i odłączyli akumulator w aucie. Kierujący, mieszkaniec gminy Chodel, o własnych siłach opuścił samochód. Nic poważnego mu się nie stało. Interweniowała też policja i pogotowie ratunkowe.

(ach)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

- 7 czerwca**
 - Poniatowa. Kot na drzewie.
 - Piotrawin. Zabezpieczenie łądowiska LPR.
 - Janiszów. Wypadek podczas prac polowych.
- 8 czerwca**
 - Granice. Pożar budynku gospodarczego.
 - Emilcin. Uwięziona para łośi na prywatnej posesji.
- 9 czerwca**
 - Wólka Kolczyńska. Pochylone drzewo nad domem.

- Szczekarków Kolonia. Pomoc w zabezpieczeniu łądowiska LPR.
- 10 czerwca**
 - Niezabitów. Pompowanie wody z piwnicy.
- 11 czerwca**
 - Opole Lubelskie. Złamany konar nad alejką w parku miejskim.
 - Poniatowa. Pochylone drzewo nad chodnikiem.
- 12 czerwca**
 - Stare Komaszycy. Kolizja drogowa.
- 14 czerwca**
 - Opole Lubelskie. Pomoc pogotowiu w transporcie pacjenta.
 - Ratoszyn Pierwszy. Kolizja drogowa.

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

- Od 17 do 23 czerwca**
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Melisa na Rogu.
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 A
- Od 24 do 30 czerwca**
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Radosna, Poniatowa, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4

(ja)

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
10 czerwca	Kolczyn	23-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	BMW	prawie 1 promil
13 czerwca	Opole Lubelskie	31-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	volkswagen	prawie 4 promile

 Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Instruktor grafik, Kazimierz Dolny/ Ośrodek Kultury	1	4 500,00 zł	u
Lakiernik, Oblasy	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Stary Pożóg/ ZPO	0,5	2 454,00 zł	u
Recepcjonista, Kazimierz Dolny		27,7 zł/ godz.	z
Sprzątaczką, Puławy	0,5	2 121,00 zł	u
Instruktor zajęć teatralnych, Gołęb/ GOK	0,5	2 150,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Puławy	1	4 500,00 zł	u
Psycholog, Puławy/ Placówka Opiekuńczo - Wychowawcza	1	5 480,00 zł	u
Kucharz/ pomoc kuchenna, Celejów/ SPPZO -L	1	4 392,00 zł	u
Księgowy, Puławy/ Powiatowy Zarząd Dróg	1	5 000,00 zł	u
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo - warzywnego, Klementowice/ Dorko		27,7 zł/ godz.	z
Kierowca autobusu, Puławy	1	6 000,00 zł	u
Monter instalacji wod - kan, Puławy/ ART-PLUS	1	5 000,00 zł	u
Pielęgniarka, Celejów/ SPPZO -L	1	8 187,00 zł	u
Instruktor muzyki, Gołęb/ GOK	0,5	2 150,00 zł	u
Sprzedawca, Sadurki	0,75	3 181,50 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik gospodarczy, Poniatowa Kol.	1	4 300,00 zł	u
Pracownik fizyczny - sortowacz, Łaziska/ Twardzik		27,7 zł/ godz.	z
Operator maszyny sterowanej numerycznie, Głusko Duże Kol.	1	4 242,00 zł	u
Operator maszyn, Zagłoba/ SOKPOL	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw ochrony środowiska, Zagłoba/ SOKPOL	1	5 000,00 zł	u
Zarządca nieruchomości, Zaborze	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Poniatowa/ KARO	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

 NEKROLOGI

Puławy

Janina Kruk-Łopatek, 85 l.
Puławy, zm. 29.05.

Wanda Kruk, 92 l.
Piotrowice, zm. 8.06.

Henryka Bancierz, 64 l.
Puławy, zm. 10.06.

Andrzej Adamczyk, 74 l.
Garbów, zm. 10.06.

Albin Kruk, 74 l.
Wąwolnica, zm. 10.06.

Stanisław Chojnacki, 65 l.
Parafianka, zm. 10.06.

Janina Zakaszewska, 94 l.
Baranów, zm. 10.06.

Kazimierz Piskór, 74 l.
Puławy, zm. 11.06.

Aleksandra Teperek, 20 l.
Garbów, zm. 11.06.

Helena Bukowska, 79 l.
Wąwolnica, zm. 12.06.

Tadeusz Dudkowski, 73 l.
Markuszów, zm. 12.06.

Zakład Pogrzebowy ACHERON
I ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Patrol z puławskiej komendy najlepszy w województwie

St. post. Kamil Sabatura i post. Robert Bielec wygrali wojewódzkie eliminacje Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku 2024”. Będą reprezentować nasze województwo w zawodach ogólnopolskich w Słupsku.

Turniej odbywał się w ubiegłym tygodniu na terenie obiektów szkoleniowych Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, przy ul. Grenadierów. W zmaganiach wzięło udział 21 par patrolowych z komend miejskich i powiatowych naszego województwa. - Policjanci musieli zmierzyć się w konkurencjach takich jak: test wiedzy, strzelanie, bieg pościgowy oraz techniki obezwładniania osób - mówi kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie. Po podliczeniu punktów okazało się, że najlepszy jest patrol z Komendy Powiatowej Policji w Puławach w składzie st. post. Kamil Sabatura i post. Robert Bielec. Drugie



Fot. KWP Lublin

Teraz st. post. Kamil Sabatura i post. Robert Bielec zaczynają przygotowania do zmagania na szczeblu ogólnopolskim

miejsce zajęli policjanci z KPP w Łukowie, a trzecia lokata przypadła funkcjonariuszom z KMP w Lublinie. Zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca będą reprezentować lubelski garnizon w XXVIII finale zawodów w Szkole Policji w Słupsku, który odbędzie się we wrześniu. St. post. Kamil Sabatura w policji służy od 4 lat, post. Robert Bielec od 2. Obaj pracu-

ją w Zespole Patrolowo - Interwencyjnym Wydziału Prewencji puławskiej komendy. Patrolują przede wszystkim ulice Puław, ale można ich spotkać również na terenie gminy Puławy, gminy Janowiec i gminy Końskowola. Jednak tak naprawdę interwenują, tam, gdzie jest potrzeba, zabezpieczają także mecze i inne imprezy masowe na terenie powiatu i całego województwa. Jak

doszło do tego, że to właśnie oni reprezentowali KPP w Puławach w zawodach?

- Na poziomie komendy powiatowej co roku jest przeprowadzany pierwszy etap turnieju. Brali w nim udział wszyscy policjanci patrolowo - interwencyjni z całego powiatu, czyli z komendy powiatowej, komisariatów w Kazimierzu Dolnym i Kurowie oraz posterunku w Nałęczowie. Właśnie tych dwóch policjantów było najlepszych i zostali delegowani do wzięcia udziału w eliminacjach wojewódzkich - tłumaczy podinsp. Mariusz Marzec, I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Puławach, pełniący nadzór nad pionem prewencji. Przełożeni nie ukrywają zadowolenia z sukcesu funkcjonariuszy.

- Jesteśmy zadowoleni i dumni z nich, że udało się im wygrać. To nie takie proste, konkurowali z najlepszymi policjantami z 21 jednostek. Musieli wykazać się sprawnością fizyczną i wiedzą - mówi podinsp. Marzec.

Marta Pietroni

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

Panu
Robertowi Kielbasie

Koordynatorowi Pracy Personelu Średniego
Działu Pomocy Doraźnej

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim



„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

Panu
Bartłomiejowi Jakóbczykowi

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z
powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim



 NEKROLOGI

Poniatowa

Andrzej Skurski, 58 l.
Radlin, zm. 6.06.

Jan Mastalerz, 74 l.
Kraczewice, zm. 11.06.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Józef Pyda, 87 l.
Osiny, zm. 6.06.

Witold Żuber, 78 l.
Kępa Kolonia, zm. 7.06.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Edward Kieraga, 80 l.
Osiny, zm. 7.06.

Czesław Jakóbczyk, 65 l.
Opole Lubelskie, zm. 7.06.

Maria Leśniak, 87 l.
Niezdów, zm. 8.06.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów
nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605





Opolska publiczność zaśpiewała gwieździe, która trzy dni wcześniej świętowała 50. urodziny, gromkie „Sto lat”.

Oficjalnie wielkie święto Opola Lubelskiego rozpoczęło się w minioną niedzielę uroczystą mszą świętą, o której oprawę muzyczną zadbał Chór Cantata i sygnaliści z Polskiego Związku Łowieckiego. Po niej barwny korowód przemaszerował z centrum miasta do muszli koncertowej w Parku Miejskim. Dzieci i młodzież szkolna wystąpiły w kolorowych strojach, z balonami, a nawet z parasolkami. - Bardzo się cieszę, że tak licznie przybyliście na to wydarzenie, na nasz Jarmark Opolski - mówił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, witając zgromadzonych mieszkańców gminy i oficjalnie otwierając imprezę. Małą scenę przejęły nasze lokalne zespoły. Wystąpili m.in. sygnaliści z PZŁ, Powiśloki i Vega Junior. Na dużej scenie wystąpił zespół Matlane, Dominika Wiek oraz gwiazda wieczoru, czyli Kasia Kowalska. Na tegorocznym Jarmarku po raz pierwszy odbył się zlot zabytkowych samochodów, czyli Żukowisko. A wzięło w nim udział prawie sto pojazdów. Po raz pierwszy odbyły się także zawody strzeleckie przygotowane przez Koło Łowieckie „Bekas” z Opola Lubelskiego. Tradycyjnie odbył się także konkurs kulinarny „Opolskie Smaki” i Konkurs Wędkarski o Puchar Burmistrza Opola Lubelskiego.

Imprezie towarzyszyła moc atrakcji dla najmłodszych. Były ogromne bańki mydlane, malowanie buziek i kolorowe warkoczki, a także dmuchańce i wesołe miasteczko. Nieco starsi mogli zająć się degustacją pyszności przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich, a ci odważniejsi mogli popływać motorówką ze strażakami z Kluczkowic. Wystarczyło wrzucić do puszek datek na leczenie Oliwki Kraczek cierpiącej na SMA. Chętnych na wodne wycieczki nie brakowało. I chociaż późnym popołudniem nad Opolem przeszła spora ulewa,

Za nami kolejna już edycja Jarmarku Opolskiego

Kasia Kowalska w Opolu Lubelskim przegoniła deszcz



Gwiazdą wieczoru była Kasia Kowalska, która w tym roku obchodzi jubileusz 30-lecia swojej działalności artystycznej



Łatwo nie było, ale trzy najlepsze potrawy jury wyłonić musiało. Ale wyróżnienie otrzymały wszystkie dania biorące udział w konkursie



Mirosław Pietras i Jadwiga Duda, KGW Nasza Barć z Ożarowa
- Przygotowaliśmy opolskie pierogi - z malinami i z serem udekorowane bitą śmietaną, malinami, miętą, takie na słodko. To był pomysł spontaniczny, uważam, że warto robić potrawy z tego, co mamy w naszym regionie. No i lubię robić pierogi.

to nikt nie uciekał do domu. Na szczęście przed wieczornymi koncertami przestało

padać i mogliśmy bawić się dalej.
Agnieszka Gołębiowska

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl



Anna Kucharczyk, KGW Elżbieciani
Czy spodziewaliśmy się wygranej? I tak, i nie. A to dlatego, że jest to duży konkurs, było dużo dań i każde z kół starało się pokazać z jak najlepszej strony. My zrobiliśmy lemieszkę. Wystarczy ugotować ziemniaki w wodzie, ale część wody potem zostawiamy, po wierzchu posypać mąką, mocno ubić i prażyć, żeby nabrało lepkości. Dodatkowo była pieczona karkóweczka i okrasa z boczku z cebulką i surówki.

Wyniki Międzynarodowego Strzelania Śrutem o Puchar Burmistrza Opola Lubelskiego:

- zawody indywidualne
- I miejsce - Bartosz Maciąg
- II miejsce - Jan Kita
- III miejsce - Wojciech Maruszak
- zawody drużynowe
- I miejsce - Koło Łowieckie „Bekas”
- II miejsce - Koło Łowieckie „Bażant”
- III miejsce - Towarzystwo Myśliwskie z Węgier

Wyniki konkursu kulinarnego „Opolskie Smaki”:

- I miejsce - KGW Elżbieciani
- za lemieszkę z karkówką i boczkową okrasą
- II miejsce - KGW Rubin
- z Zadola za połędwiczki wieprzowe w sosie borowikowym z kluskami
- III miejsce - KGW Rogoziarki z Trzebieszy za pierogi z kaszą gryczaną i płucami wieprzowymi
- Wyróżnienia: KGW Franciszkowianki, KGW Kamioneczki, KGW Pusznianki, KGW Ludwiczanki, KGW w Kluczkowicach, KGW Wrzelowianki, Stowarzyszenie Kobiet w Wandalinie, KGW Nasza Barć z Ożarowa Pierwszego, KGW Czempionki z Cwiężtal-ki, KGW Górowianie, KGW Leonianki, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Skoków

Wyniki Zawodów Wędkarskich o Puchar Burmistrza Opola Lubelskiego:

- kategoria JUNIOR
- I miejsce - Filip Strawa
- II miejsce - Damian Piłat
- III miejsce - Aleksander Piątek
- wyróżnienie za złowienie największej ryby: Jakub Winiarz
- wyróżnienia: Patryk Rzedzicki, Michał Kuś, Stanisław Przybycień, Iga Sanecka, Klaudia Sanecka, Mikołaj Mendyka, Jakub Łakomy
- kategoria „SENIOR”
- I miejsce - Wojciech Borowski
- II miejsce - Piotr Urbański (+ nagroda za złowienie największej ryby)
- III miejsce - Błażej Koniak

I Zlot Motoryzacyjny Żukowisko:

- nagroda za najstarszy motocykl zlotu - Marek Walencik (przyjechał motocyklem z 1979 r.)
- nagroda za najstarszy pojazd Żukowiska (inny niż motocykl) - Zbigniew Zygo (Zetor 25A z 1958 r.)
- nagroda za najdłuższy pokonany dystans: Piotr Mazurek (pokonał 130 km, jadąc na Żukowisko)
- nagroda za najciekawszy strój: Lila Sitarz (strój pani Wolańskiej)
- nagroda za najstarszy samochód zlotu: Piotr Misztal (FSO Warszawa z 1966 r.)



Albert, 11 lat
- Podobają mi się karuzele, bardzo fajnie na nich było i wcale nie było strasznie. Podobały mi się też bańki mydlane.



Asia, 7 lat
- Mi się najbardziej tutaj podoba, że tutaj jestem i mam tutaj kozy. Byłam też na bańkach mydlanych.

Szkolne budżety obywatelskie zrealizowane. Uczniowie zdecydowali, na co wydadzą pieniądze

A wszystko w ramach przedsięwzięcia „Szkolne budżety obywatelskie” wdrożonego w tym roku szkolnym przez władze powiatu puławskiego. Każda z placówek podległych starostwu, biorąca udział w projekcie, miała do wydania 1 000 zł. Uczniowie zdecydowali o zakupie m. in. siedzisk, piłkarzyków, kuchenek mikrofalowych czy farb do malowania ścian.



Teraz przedmioty zakupione w ramach projektu odebrało 11 placówek, pozostałe otrzymają je we wrześniu

Puławskie starostwo prekursorem

Innowacyjny projekt puławskie starostwo zainicjowało w lutym tego roku. Do współpracy zaprosiło wszystkie placówki, dla których jest organem prowadzącym. Każda miała do dyspozycji 1 000 zł. O przeznaczeniu tej sumy zdecydowali uczniowie. Najpierw w terminie do 1 marca mieli czas na zgłaszanie swoich pomysłów na wykorzystanie pieniędzy. Warunek był jeden - środki nie mogły być przeznaczone na sfinansowanie usług, a raczej zakupu wyposażenia. Potem w każdej szkole odbywało się głosowanie. Pomysł z największym poparciem był kierowany do realizacji.

- Konkurs „Ty decydujesz” Szkolne Budżety Obywatelskie Powiatu Puławskiego ma na celu popularyzowanie zagadnień związanych z budżetem partycypacyjnym i szkolnym budżetem obywatelskim, wzmocnienie i roz-

wój aktywności społeczno - obywatelskiej wśród dzieci i młodzieży, rozwijanie społeczności szkolnych i kompetencji w zakresie działań obywatelskich i społecznych, promowanie innowacyjności i przedsiębiorczości, inspirowanie do podjęcia działań na rzecz szkoły, rozwijanie kompetencji z zakresu przedsiębiorczości, finansów i planowania, a także wzrost liczby przedsięwzięć realizowanych z inicjatywy młodych osób w powiecie puławskim - podkreślają urzędnicy.

Co zdecydowali uczniowie?

Wczoraj w starostwie powiatowym odbyło się podsumowanie projektu i przekazanie zakupionych sprzętów. Do udziału w nim zgłosiło się 15 placówek, ale wyposażenie odebrali przedstawiciele 11. Pozostałe otrzymają je we wrześniu. Wśród szkół, które przystąpiły do „szkolnego budżetu obywatelskiego” było



Marek Chrzanowski,

dyrektor I LO w Puławach

Myślę, że taka inicjatywa jest jak najbardziej potrzebna. Młodzież może działać, sama decydować i to jest bardzo ważne.



Łukasz Skowrya,

Członek Zarządu Powiatu Puławskiego

Warto będzie to zweryfikować i przyjrzeć się temu, czy ta akcja spełnia swoje zadanie

I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach. Głosami uczniów na ich potrzeby zostały zakupione 2 sofy i 2 pufy.

- Głosowanie przebiegało bardzo sprawnie. Wygrał projekt dotyczący kąpielnicy. Mimo że mamy salę wyciszeń, to młodzież chce takiego wyciszenia. Zorganizujemy taki kąpielnicę już po wakacyjnym remoncie instalacji elektrycznej - mówi dyrektor Marek Chrzanowski i dodaje:

- Myślę, że taka inicjatywa jest jak najbardziej potrzebna. Młodzież może działać, sama decydować i to jest bardzo ważne.

To, co postulowali na przyszłość dyrektorzy i przedstawiciele placówek, które wzięły udział w projekcie, to wydłużenie czasu na składanie pomysłów, a przede wszystkim - zwiększenie środków. Czy inicjatywa doczeka się kontynuacji? Na razie nie wiadomo. Jak mówił

Na co uczniowie postanowili przeznaczyć środki ze „Szkolnego Budżetu Obywatelskiego”

* I LO w Puławach - 2 sofy Knooparp Ikea, 4 poduszki
* ZS nr 1 w Puławach - worki sako wraz z hockerem 7 szt., zestaw do tenisa stołowego
* ZS nr 2 w Puławach - worki sako wraz z hockerem 5 szt., stoliki 4 szt.
* ZST w Puławach - mikrofalówka, czajnik elektryczny i minipiekarnik
* MOW w Puławach - farmy do malowania 6 szt.
* MOS w Puławach - worki sako wraz z hockerem 7 szt.
* ZKZ w Puławach - gry

stolikowe i planszowe, worki sako 4 szt.
* SOSW w Puławach - stół do gry w piłkarzyki, worki sako 4 szt.
* ZS nr 2 w Nałęczowie - 2 stoły do gry w piłkarzyki
* ZS w Kazimierzu Dolnym - ruszt do grilla, donica drewniana, donica drewniana z pergolą, rośliny - lawenda i powojnik
* PCO-W w Puławach - tarcza bokserska ścienna, rękawice bokserskie dla dzieci, rękawice do kickboxingu, piłki rekreacyjne do ćwiczeń 2 szt.

Łukasz Skowrya, Członek Zarządu Powiatu Puławskiego, na początku kolejnego roku szkolnego odwiedzi szkoły, które wzięły udział w „budżecie”, by sprawdzić efekty wdrażania pomysłu.

- Byśmy zobaczyli, jak to funkcjonuje, porozmawiali z dyrekcją, na temat tego funduszu, czy taka akcja wg

dyrekcji, nauczycieli, wychowawców i młodzieży, jest potrzebna. Mam nadzieję, że tak. Warto będzie to zweryfikować i przyjrzeć się temu, czy ta akcja spełnia swoje zadanie - mówi Skowrya.

Marta Pietroni

Był tak pijany, że spadł z roweru i trafił do szpitala

2,5 promila alkoholu w organizmie miał 40 - latek, który w takim stanie jechał rowerem ścieżką rowerową nad Wisłą w Puławach. Ale nie tylko on wpadł na jeździe na podwójnym gazie.

Mimo tylu ostrzeżeń i dotkliwych konsekwencji, kierowcy wciąż siadają za kierownicą po alkoholu. W miniony weekend

właśnie z tego powodu puławska policja interweniowała kilka razy.

W sobotę w Skowieszynku funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kazimierzu Dolnym przyłapali na jeździe na podwójnym gazie 30 - letniego mieszkańca tej gminy. Kierujący audi wydmuchał 1,6 promila. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy.

W Klementowicach nawywił 19 - latek z gminy Kurów. Będąc pod wpływem alkoholu wsiadł za kierownicą opła, jadąc

zbyt szybko, stracił panowanie nad autem, staranował latarnię i wylądował w rowie. Został zatrzymany dzięki interwencji świadka swoich poczyni. Przybyli na miejsce policjanci przebadali kierowcę alkomatem. Urządzenie wskazało 1,7 promila alkoholu.

- Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a on sam trafił do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwiał został przesłuchany. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym i spowodowania kolizji - informuje kom.

Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kolejny nietrzeźwy kierujący, tym razem 40 - latek, wpadł na ścieżkę rowerową nad Wisłą w Puławach.

- Mając 2,6 promila alkoholu w organizmie przewrócił się jadąc ścieżką rowerową nad Wisłą w Puławach. On również będzie odpowiadał przed sądem - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Odcinkowy pomiar prędkości w Gołębiu jeszcze nie działa

Choć urządzenia na drodze z Puław do Dębina zostały zainstalowane kilka miesięcy temu, wciąż nie są aktywne.

Tzw. „nadwiślanka”, czyli droga wojewódzka nr 801, to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na terenie powiatu puławskiego. Z zapędami kierowców do szybkiej jazdy ma walczyć urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości, które w ubiegłym roku zostało zamontowane w Gołębiu. Zmierzy ono prędkość, z jaką jedzie auto na odcinku liczą-

cym blisko 4 km i obliczy średnią. Jeśli jest wyższa, niż dozwolona, kierujący musi liczyć się z konsekwencjami. Jak w marcu informował nas Główny Inspektorat Transportu Drogowego, urządzenie nie działa z powodu braku zasilania.

Tymczasem, w ubiegłym tygodniu pojawiła się informacja, że OPP w Gołębiu jest aktywny. Kierowcy zasugerowali się brakiem ofioliowania. A my zapytaliśmy u źródła, u zarządcy drogi, który potwierdził nam, że urządzenie jeszcze nie działa.

Marta Pietroni

PUL

Pijana śmiertelnie potrafiła młodego motocyklistę



Kobieta jadąca jeepem miała ponad 2,5 promila

Kobieta jadąca pod wpływem alkoholu w wyniku nieprawidłowego zawracania zderzyła się z 24-letnim motocyklistą, który zmarł w szpitalu. Pijana 31-latką w samochodzie przewoziła dziecko.

W piątek, 14 czerwca przed godziną 22 na drodze wojewódzkiej nr 820 w Podzamczu koło Łęcznej zginął motocyklista. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 31-letnia kierująca pojazdem marki Jeep, wykonując manewr zawracania, nie ustąpiła pierwszeństwa kierującemu mo-



Motocyklista miał tylko 24 lata, zmarł w szpitalu

tocyklem marki Honda. 24-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego zmarł w szpitalu – informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z komendy wojewódzkiej i dodaje, że mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania motocyklami. Kobieta jadąca Jeepem była nietrzeźwa, miała ponad

2,5 promila. - W pojeździe przewoziła nietrzeźwego pasażera oraz 9-letnie dziecko. Razem z pasażerem zostali zatrzymani, a dziecko zostało przekazane pod opiekę osoby dorosłej – mówi mł. asp. Skowrońska.

Kamil Kulig

Złupili dom zamożnych lubartowian

Kradli gotówkę, biżuterię i wartościowy sprzęt rtv.

Trzej włamywacze okradli dom w Lubartowie 5 czerwca. - Skradziona została biżuteria, markowe perfumy, gotówka i sprzęt rtv. Mieszkańcy spostrzegli, że doszło do włamania dopiero jak wrócili z pracy - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Działania w sprawie prowadzili policjanci z Lubartowa i KWP w Lublinie. Trzej sprawcy zostali zatrzymani na terenie województwa mazowieckiego. To mężczyźni w wieku 40, 41 i 43 lat. - Podczas przeszukania samochodu i mieszkań policjanci odnaleźli część skradzionych



Grozi im do 10 lat więzienia

przedmiotów i narzędzia służące do włamań - informuje sierż. szt. Stanicka. Sąd Rejonowy w Lubartowie w niedzielę zastosował wobec nich areszt tymczasowy na trzy miesiące. Prawdopodobnie włamanie w Lubartowie to nie jedyny ich wyczyn z 5 czerwca, mogli w tym dniu dokonać innych kradzieży na terenie województwa lubelskiego. - Kryminalni ustalili, że przedmiotem przestępstwa mógł być także akordeon - informuje rzeczniczka policji. Włamywacze staną przed sądem, grozi im do 10 lat więzienia.

Marcin Kusyk

Jechał bez prawa jazdy i potrafił rowerzystę

Za spowodowanie wypadku i kierowanie bez uprawnień będzie odpowiadał 74-letni kierowca opla, który w Puławach potrafił rowerzystę.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (13 czerwca) na skrzyżowaniu ul. Piaskowej i Eustachiewicza. Kierujący oplem 74-latek skręcając w prawo doprowadził do zderzenia z 70-latką jadącym rowerem w tym sa-



Poszkodowany 70-latek z obrażeniami ciała trafił do szpitala

mych kierunku. Rowerzystą z obrażeniami ciała, m.in. złamaniami, został przewieziony do szpitala. Zarówno on, jak i kierowca osobówki, był trzeźwy. Ale nie tylko za spowodowanie wypadku będzie odpowiadał kierujący oplem. Po sprawdzeniu go w policyjnych statystykach okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania. Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

Marta Pietroni

Nieszczęśliwe wypadki w powiecie puławskim. Nie żyje dwóch mężczyzn

Najpierw we wtorek mężczyzna pracujący na terenie zakładów mięsnych w Końskowoli został porażony prądem, a dzień później w Zakładach Azotowych w Puławach 36-latek spadł z wysokości. Mimo reanimacji obaj zmarli. Sprawę bada puławska prokuratura.

udzielonej pomocy poszkodowany pracownik nie przeżył. Do kolejnego tragicznego zdarzenia doszło dzień później, w środę 12 czerwca, na terenie Zakładów Azotowych w Puławach. 36-latek był pracownikiem zewnętrznej firmy i pracował na wysokości przy instalacji elektrycznej. W pewnym momencie spadł na ziemię. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie. Pomimo szybko udzielonej mu pomocy, a następnie wysiłków ratowników, jego życia nie udało się uratować. Okoliczności obu zdarzeń wyjaśnia puławska policja pod nadzorem miejscowej prokuratury. - Oba postępowania są prowadzone w kierunku wypadku przy pracy i nieumyślnego spowodowania śmierci - informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach. O wypadkach została powiadomiona także Państwowa Inspekcja Pracy.

Marta Pietroni

Tragiczny finał poszukiwań zaginionego 45-latka

Policja szukała zaginionego 45-letniego mieszkańca Lublina. Mężczyzna widziany był po raz ostatni przez rodzinę 13 czerwca.

stały zakończone. - Poszukiwania zostały zakończone z uwagi na odnalezienie ciała zaginionego - poinformowała kom. Anna Kamola z KWP w Lublinie.

W piątek (14 czerwca) po południu poszukiwania zo-

Joanna Niećko

REKLAMA

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Ogólnoświatowa blogerka kulinarna doceniła lubartowski makowiec. Najlepszy wśród ciast z makiem



Blogerka spróbowała lubartowskiego makowca podczas jednej z podróży do Polski

Użytkownicy Instagrama niejednokrotnie mogli się natknąć na stronę @edita.kaite, gdzie pojawiają się rolki z recenzjami potraw światowych, europejskich i polskich. W jednej z najnowszych rolek autorka wymieniła najlepsze ciasta z makiem w Polsce. Makowiec Lubartowski zajął pierwsze miejsce w rankingu!

Działająca pod pseudonimem @edita.kaite to Litwinka o imieniu Edita. Ma 31 lat i wiadomo o niej tyle, że większość swojego życia mieszkała w Wielkiej Brytanii, a największymi jej pasjami są jedzenie i podróże. Swoje filmy z recenzjami i rankingami umieszcza przede wszystkim na Instagramie. Jej filmiki ogląda tysiące osób. Najbardziej popularnym filmem blogerki jest „Gdańsk is the most beautiful city in Europe” (Gdańsk jest najpiękniejszym miastem w Europie”, tł. red.) z liczbą odsłon 9,8 mln.

Przed paroma dniami Litwinka opublikowała film „Poland. Poppy seed cakes & pastries” (Polska. Ciasta i ciastka z makiem, tł. red.). W dniu pisania artykułu film ten obejrzało niemal 70 tys. osób.

Lubartowski makowiec został numerem 1 w rankingu blogerki.

Wypiek ten już w 2012 roku został wpisany na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Agnieszka Siej, właścicielka słynnej lubartowskiej cukierni, w której powstaje, o filmie dowiedziała się od nas.

- Nie, nie wiedziałam, że nas wyróżniono, to bardzo miłe - powiedziała, po obejrzeniu rolki.

W Redakcja: Czy zdarzyło się już, że Państwa makowiec został zauważony przez zagranicznych krytyków i osoby ze świata kulinarnego?

Agnieszka Siej: Rzeczywiście makowiec był promowany w Brukseli, czy przeze mnie we Francji. Ale powiedziałabym, że skromnie, bardziej osobiście. Nie prowadzimy wysyłki za granicę ani nie wystawiamy go na międzynarodowych targach.

W R: Czy odczuwa Pani popularność makowca w naszym regionie albo na skalę krajową?

AS: Tak, przede wszystkim w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Oprócz tego, że sprzedajemy go tu, na miejscu, to dostępny jest na Eko Bazarze i Jarmarku Lubelskim, tam cieszy się dużą popularnością.



Ten tradycyjny wypiek został wpisany na listę ministerstwa ze szczegółowymi specyfikacjami. Smak: delikatny i słodki smak z wyczuwalną nutą migdałową o aromacie miodu i maku. Konsystencja: miększy jednolity, drobno-porowaty. Masa makowa o jednolitej i zwartej konsystencji. Kształt: walec o średnicy 13 cm



Lubartowskiego makowca można kupić w cukierni przez cały rok

W R: Jeśli mieszka się poza Lubartowem, w jaki sposób można spróbować makowca?

AS: Zaopatrujemy sklepy, lokale, restauracje. Wysyłamy makowca kurierem, ale często zdarza się też, że ludzie specjalnie po prostu przyjeżdżają po naszego makowca do Lubartowa. Można skosztować makowca na miejscu.

W R: Jakie słowa od klientów o makowcu docierają do Pani?

AS: Że jest dobry. Współpracuję z regionalnymi dostawcami, więc wiem, że jest zrobiony z dobrej jakości produktów. Oprócz makowca klienci chwalą także ciastka z maki orkiszowej, lody bez cukru i desery dla diabetyków.

Historia Lubartowskiego Makowca

Agnieszka Siej kontynuuje rodzinne tradycje. Jej matka Maria Siej, twórczyni Lubartowskiego Makowca, w 1980 r. otworzyła lodziarnię w Lubartowie. Początki były skromne. Zaczynała od kręconych lodów w trzech smakach - śmietankowym, czekoladowym, owocowym. Potem zaczęło ich przybywać - aż około czterdziestu smaków. Lody to nie wszystko. Maria Siej zaczęła rozszerzać ofertę w połowie lat dziewięćdziesiątych. Namówili ją do tego koledzy z Warszawy, po powrocie z targów lodziarsko - cukierniczych w Rimini we Włoszech postanowiła wprowadzić do oferty także ciasta. Wśród nich znalazł się po kilku latach także bohater dzisiejszego artykułu, makowiec lubartowski. Trafił na Listę Produktów Tradycyjnych, znajdował amatorów nawet za oceanem.

Ewa Jaszczak

Nie zatrzymał się do kontroli i chciał uciec policjantom

POWIAT OPOLSKI:

W nocy, 10 czerwca policjanci chcieli skontrolować jadące przez Kolczyn (gmina Józefów nad Wisłą) BMW. Jednak kierowca miał zupełnie inne plany i do kontroli nie chciał się zatrzymać... A teraz za to odpowie.



23-latek usłyszy łącznie dwa zarzuty: niezatrzymanie się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu

W poniedziałek (10 czerwca) po godz. 2 w Kolczynie policjanci z Opola Lubelskiego zauważyli BMW, którego kierowca na widok ich radiowozu nagle zmienił tor jazdy, skręcając w boczną drogę. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać samochód do kontroli drogowej i sprawdzić powód takiego zachowania się kierowcy. Gdy mundurowi wydali polecenie zatrzymania się, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca BMW je zlekceważył i zaczął przyspieszać - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Rozpoczął się pościg. Ale nie trwał on zbyt długo, bo młody kierowca postanowił skręcić w las, a tamtejsza droga była w takim stanie, że policjanci zrezygnowali z pościgu ze względu na swoje bezpieczeństwo.

- Po sprawdzeniu w policyjnych systemach pojazdu BMW

i ustaleniu jego właściciela, policjanci udali się do miejsca zamieszkania 23-latka. Po kilku minutach czekania zjawił się również 23-latek, kierując swoim samochodem - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Uciekinierem okazał się 23-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Policjanci sprawdzili także jego trzeźwość. Okazało się, że prowadził, mając w organizmie ponad promil alkoholu. Trafił więc do policyjnego aresztu.

- 23-latek usłyszy łącznie dwa zarzuty: niezatrzymanie się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu - wyjaśnia aspirant Katarzyna Bigos. - Teraz za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Zabrał samochód rodziców i uderzył w drzewo. Trafił do szpitala

15-letni mieszkaniec gminy Lubartów ruszył w rajd samochodem rodziców. Zakończył go na drzewie.



Raid 15-latka skończył się dachowaniem

W niedzielę, 9 czerwca około południa doszło do dachowania samochodu osobowego w Skrobowie Kolonii. Policjanci, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, ustalili, że Mazdą kierował 15-letni chłopak, który „pożyczył” sobie samochód rodziców bez ich wiedzy.

- Na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi i uderzył w przydrożne drzewo - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Młody entuzjasta motoryzacji został przewieziony do szpitala w Lublinie, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

O dalszym losie 15-latka zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

- Na rodzicach dzieci ciąży prawny obowiązek sprawowania nadzoru nad dziećmi. - Pamiętamy o tym, że kiedy nasze nieletnie dziecko wsiądzie za kierownicę pojazdu i spowoduje jakieś straty - odpowiedzialność cywilną za wszystkie wyrządzone przez niego szkody poniosą właśnie rodzice bądź opiekunowie - przypomina policja.

Marcin Kusyk

REG

Wiła wianki i wrzucała je do falującej wody...

POWIAT OPOLSKI:
Tradycji stało się zadość.
I to już po raz czwarty.

I chociaż Noc Świętojańska przypada na tę z 21 na 22 czerwca, to w Chodliku (gmina Karczmiska, powiat opolski) słowiańskie święto witalności i płodności, czyli Noc Kupały, zorganizowane zostało nieco wcześniej, bo 15 czerwca.

- To już nasze czwarte Wianki nad Chodelką, taka idea, którą wymyślił, żeby była pewnym urozmaicheniem, zwłaszcza że Noc Świętojańska tuż, tuż... - mówi Łukasz Miechowicz.



Jak mówi tradycja, upieczone ze świeżych ziół i kwiatów wianki na wodę puszczały panny na wydaniu



Najpierw były mini-warsztaty z wicia wianków, stoisko było pełne chętnych do nauki nie tylko pań, ale i panów

Impreza odbyła się w malowniczej dolinie nad Chodelką. Najpierw jednak trzeba było uwić wianek. Chętnych nie brakowało, a wszystkie niezbędne materiały przygotowane zostały przez organizatorów.

Jak mówi tradycja, upieczone ze świeżych ziół i kwiatów wianki na wodę puszczały panny na wydaniu. Jeśli wyłowić je kawaler, mogły liczyć na szybkie zamążpójście, a jeżeli wianek zatonał - panna mogła o mężu zapomnieć, a przynajmniej w ciągu najbliższego roku...

Jednak nie o tym myślały młode dziewczyny obecne na „Wiankach” w Chodliku. Było to dla nich spotkanie z rodziną i przyjaciółmi i wspólne spędzenie czasu na zabawie przy ognisku. Można było do woli piec kielbaski albo skorzystać ze specjalów przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach.

Wydarzenie zorganizowane zostało przy okazji Europejskich Dni Archeologii, a jego partnerami byli: Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach,

Stowarzyszenie Eksploratorów TOPÓR z Opola Lubelskiego oraz Towarzystwo Starożytnicze w Chodliku przy pomocy Instytutu Archeologii i Etnologii PAN i Stowarzyszenie Historyczne PASJA.

Wianki nad Chodelką były wydarzeniem wieńczącym dwudniowe święto archeologiczne. Ostatnim punktem była jeszcze tylko druga część Przeglądu Filmów Archeologicznych.

- Za nami pierwsza część trzeciego Przeglądu Filmów Archeologicznych, który powoli staje się imprezą dosyć znaną w świecie archeologicznym, przyjeżdża sporo ludzi i wczoraj (14 czerwca - dop.red.) pobiliśmy rekord - mówi Łukasz Miechowicz, jeden z organizatorów Europejskich Dni Archeologii w Chodliku i Wianków nad Chodelką

To już nasze czwarte Wianki nad Chodelką, taką ideą, którą wymyślił, żeby była pewnym urozmaicheniem, zwłaszcza że Noc Świętojańska tuż, tuż...



Łukasz Miechowicz, jeden z organizatorów Europejskich Dni Archeologii w Chodliku i Wianków nad Chodelką

To już nasze czwarte Wianki nad Chodelką, taką ideą, którą wymyślił, żeby była pewnym urozmaicheniem, zwłaszcza że Noc Świętojańska tuż, tuż...

- To też był rekord. Przede wszystkim mam świetne znaleziska, wyniki badań są naprawdę rewelacyjne i staramy się też wykorzystywać ten potencjał do promocji regionu, gminy, a przede wszystkim Chodlika - dodaje Miechowicz.

Agnieszka Gołębiowska

Poszukiwany za pedofilię zatrzymany przez lubelskich „łowców głów”. Ukrywał się za granicą

Funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili, gdzie ukrywa się poszukiwany od 2021 roku 73-latek ze Świdnika. Poszukiwany był TCA (Brytyjski Nakaz Aresztowania), listem gończym oraz nakazem prokuratury. Lubelscy policjanci ustalili, że 73-latek ukrywa się na terenie Szkocji.



73-latek poszukiwany był za dokonanie innej czynności seksualnej wobec dziewczynki poniżej 15 roku życia

- 73-latek poszukiwany był za dokonanie innej czynności seksualnej wobec dziewczynki poniżej 15 roku życia. Do tego przestępstwa doszło w 2016 r. Od grudnia 2021 r. prokuratura poszukiwała go nakazem doprowadzenia, a od lutego 2022 roku sąd wystawił za nim list gończy. Od tamtej pory mężczyzna ukrywał się poza granicami kraju - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie. - Działania lubelskich „łowców głów” doprowadziły do ustalenia aktualnego miejsca pobytu poszukiwanego i jego zatrzymania. Było to możliwe dzięki ścisłej współpracy i sprawnej wymianie informacji z policjantami ze Szkocji i Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji.

Pod koniec ubiegłego tygodnia odbyła się jego ekstradycja do Polski. Trafił już do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Policja zatrzymała kierującą za prędkość. Podziękowała im za... mandat

Lublin: Do Komendanta Miejskiego Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania od kobiety, która przekroczyła prędkość i otrzymała mandat.

Sposób przeprowadzenia kontroli budzi moje wyrazy uznania i bardzo szanuję pracę osób które ją przeprowadziły. Ratujecie Państwo najcenniejsze to co mam. Bardzo dziękuję i życzę dalszych sukcesów bo z takim podejściem jestem spokojna o bezpieczeństwo na drogach. Przepraszam za moje wykroczenie i dziękuję raz jeszcze za to że ta kontrola się odbyła i uratowała mi zdrowie a może i życie... Z wyrazami szacunku

Podziękowania, które wpłynęły do KMP

Fot.KMP Lublin

- „Szanowny Panie Komendancie Policji w Lublinie, chciałabym złożyć podziękowania za przeprowadzoną kontrolę drogową w dniu 29 lutego 2024 roku przez sierż. Joannę Ziembę oraz st. sierż. Pawła Stachyrę. Dzięki tej kontroli (mimo że zakończyła się mandatem), być może uniknęłam tego, że mogłam w następnych dniach spowodować kolizję lub wypadek...”. Podziękowania zaczynające się od tych

słów wpłynęły kilka dni temu do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierująca postanowiła docenić sposób, w jaki policjanci wykonali czynności. Kobieta w dalszej części listu podziękowała funkcjonariuszom za profesjonalizm i kulturę osobistą.

Joanna Niecko

Zmarł pierwszy wykonawca hitu „Konik na biegunach”. „W sercu pozostał lublinianinem”

Lublin: Zmarł Michał Hochman - piosenkarz i gitarzysta związany z Lublinem. Piosenka „Konik na biegunach” w jego wykonaniu po raz pierwszy stała się przebojem.

- Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Michała Hochmana, znakomitego piosenkarza bardzo blisko związanego z Lublinem - poinformował w poniedziałek (10 czerwca) na swoim profilu Facebook Krzysztof Żuk, prezydent Lublin.

Michał Hochman urodził się w 1944 roku. Pochodził z rodziny żydowskiej. Po wybuchu II wojny światowej rodzina Hochmanów



Michał Hochman mieszkał w Lublinie, gdzie w latach 60. zrobił karierę w polskiej muzyce rozrywkowej, będąc m.in. pierwszym wykonawcą, który wyłansował hit „Konik na biegunach”

uciekał przed Niemcami do sowieckiej strefy okupacyjnej, skąd została deportowana na Syberię. W 1946 r. udało im się powrócić do Polski. Początkowo dotarli do Wrocławia, a w 1947 r. osiedlili się w Lublinie.

Artysta mieszkał w Lublinie, gdzie w latach 60. zrobił karierę w polskiej muzyce rozrywkowej, będąc m.in. pierwszym wykonawcą, który wyłansował hit „Konik na biegunach”. Stał się ofiarą antysemickiej nagonki i wyemigrował z Polski w 1968 roku.

- Zawsze w sercu pozostał lublinianinem i często odwiedzał nasze miasto. Będzie nam go brakowało. Niech spoczywa w pokoju - dodał Krzysztof Żuk.

Joanna Niecko

Puławy: Prezydent odmówił zapłaty grzywny za korzystanie z boiska. Woli „iść siedzieć”

Chodzi o postanowienie sądu, zgodnie z którym Miasto Puławy ma zapłacić 5 tys. zł grzywny za korzystanie ze szkolnego boiska, co wytknęli właściciele posesji sąsiadującej z Orlikiem. - Miasto tej grzywny nie zapłaci, a ja odsiedzę tę karę w areszcie - mówi Paweł Maj.

Trudne sąsiedztwo

Sprawa ciągnie się już od pięciu lat. Z boiska przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach poza uczniami podstawówki i to tylko w czasie lekcji, nie mogą po południu korzystać dzieci z osiedla i inni pasjonaci aktywności na świeżym powietrzu.

W 2018 r. starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego obiektu. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z „Orlika” po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do



Paweł Maj,
prezydent Puław

Jest to symbol naszych absurdalnych czasów, gdy aferzyści, złodzieje i bandyci chodzą wolni, a za umożliwienie dzieciom aktywnego spędzenia czasu na boisku, dacie szansy odejścia od tabletów i telefonów, karze się grzywną lub aresztem. Jeżeli my sami nie zwalczymy o nasze dzieci, to kto ma to zrobić?

lekcji wuefu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

W 2020 r. władze miasta zleciły przygotowanie ekspertyzy dotyczącej poziomu hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska.

Małżeństwo uznało jednak, że w miasto w ten spo-

sób łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Sąsiedzi „Orlika” odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Konkretnie kara została nałożona na prezydenta miasta.

W styczniu, gdy to wyszło na jaw, prezydent Paweł Maj zapowiedział, że grzywny nie zapłaci i jest gotów pójść na pięć dni do aresztu.

Maj: Nie zapłacę!

Pod koniec maja do urzędu wpłynęło pismo z Sądu Rejonowego w Puławach wyzywające miasto do zapłacenia kary. W odpowiedzi skierowanej do sądu 11 czerwca prezydent Paweł Maj konsekwentnie odmówił.

- Wyrok jest absurdalny, bezduszny i bezsensowny. To są nasze dzieci z naszego miasta. Płacenie kar finansowych za to, że mogą ćwiczyć i aktywnie spędzać czas na jedynym boisku przyszkolnym na całym osiedlu byłoby złem w czystej postaci. Dlatego miasto tej grzywny nie zapłaci, a ja odsiedzę tę karę w areszcie. Jest to symbol naszych absurdalnych czasów, gdy aferzyści, złodzieje i bandyci chodzą wolni, a za umożliwienie dzieciom aktywnego spędzenia czasu na

boisku, danie szansy odejścia od tabletów i telefonów, karze się grzywną lub aresztem. Jeżeli my sami nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto ma to zrobić? - mówi wódcarz Puław.

Co dalej?

Prezes Sądu Rejonowego w Puławach potwierdza wpłynięcie pisma od prezydenta Pawła Maja.

- Decyzja należy do sędziego referenta w tej sprawie, który tę sprawę otrzyma na posiedzenie niejawne. On będzie podejmował decyzję o tym, czy wydać zarządzenie w przedmiocie wykonania kary aresztu - tłumaczy sędzia Ewa Spich-Jakubanis.

Co w sytuacji, jeśli sędzia zdecyduje się jednak na wydanie zarządzenia o wykonaniu kary aresztu?

- To zarządzenie będzie wykonywał komornik, ponieważ nie jest to areszt w sprawie karnej, a cywilnej. Osoba, co do której ta sankcja zostanie zastosowana, będzie o wszystkim powiadomiona przez komornika, który doręczy jej nakaz osadzenia na piśmie z odpowiednim uzasadnieniem. Nie będzie wątpliwości co do tego, co pan prezydent ma zrobić - wyjaśnia prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Bezowocne rozmowy

Jeszcze zanim prezydent otrzymał korespondencję z sądu, urząd podjął nego-

cjacje z właścicielami działki sąsiadującej z terenem Szkoły Podstawowej nr 4 i znajdującym się tam boiskiem „Orlik”. Niestety zakończyły się fiaskiem. - Sąsiedzi zgodzili się zezwolić na korzystanie z boisk dzieciom zamieszkałym w obwodzie SP 4 (bez względu na szkołę, w której się uczą), pod warunkiem, że miasto będzie legitymować każde dziecko na podstawie legitymacji szkolnej lub zaświadczenia o zameldowaniu oraz nagrywać za pomocą kamery wizerunek wszystkich osób korzystających z tych boisk i przechowywać nagrania przez co najmniej sześć miesięcy. Poza tym miasto miałoby wycofać swój pozew złożony do sądu o uchylenie zakazu korzystania z boisk i rzec się możliwości dochodzenia przed Sądem szerszego wykorzystywania tych boisk w przyszłości - tłumaczy Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach i dodaje:

- Przyjęcie takiej propozycji oznaczałoby, że boiska przy SP4 już nigdy nie mogłyby być wykorzystywane m.in. przez kluby sportowe zrzeszające dzieci i młodzież, osoby dorosłe czy dzieci i młodzież zamieszkałą w innych częściach miasta.

Na takie warunki władze miasta nie przystały.

- Zbieranie danych i weryfikowanie osób korzystających z boisk wykracza poza

kompetencje samorządu. Miasto deklarowało, że jest zainteresowane zawarciem ugody, ale na innych warunkach - które nie będą prowadzić do różnicowania dzieci i młodzieży ze względu na miejsce zamieszkania czy nauki. Proponowano ustalenie konkretnych dni i godzin (w trakcie tygodnia oraz w weekendy, a także w zależności od pór roku), kiedy boisko będzie mogło być swobodnie wykorzystywane, a kiedy nie - propozycje te zostały jednak odrzucone przez sąsiadów - wyjaśnia kierownik Kołodziej.

Czy w sytuacji braku zastrępy, pobyt prezydenta w areszcie nie wpłynie negatywnie na pracę urzędu? - dopytujemy.

- Nieobecność nie będzie mieć żadnego wpływu na działania urzędu, ponieważ poszczególni pracownicy mają wydane stosowane upoważnienia zapewniające ciągłość administracyjnej pracy urzędu - wyjaśnia Łukasz Kołodziej i dodaje:

- Prezydent miasta w czasie odbywania kary będzie przebywał na urlopie. Sam także pokrywa wszelkie koszty związane z prowadzonym postępowaniem oraz opłatę za pobyt w areszcie, wobec czego jego decyzja w żaden sposób nie obciąża urzędu oraz mieszkańców.

Marta Pietróń

Pijany kierowca BMW wjechał w ogrodzenie i uciekał. Zdarzenie w Nowodworze Piaskach

2,5 promila alkoholu miał w organizmie kierowca BMW, który uderzył 10 czerwca w ogrodzenie w Nowodworze Piaskach.

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godz. 18. Gdy na miejsce przybyli policjanci, świadek poinformował ich, że samochód BMW uderzył



Kierowca wjechał w ogrodzenie. Był pijany

w płot, a jego kierowca uciekł z miejsca zdarzenia. Policjanci szybko odnaleźli mężczyznę na jednej z posesji. Przyznał się do kierowania pojazdem. Okazało się, że nie miał prawa jazdy. Badanie trzeźwości wykazało, że miał w organizmie 2,5 promila alkoholu. 34-letni mężczyzna został zatrzymany.

- Usłyszał zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości, za co grozi nawet do 3 lat pozbawienia

wolności. Grozi mu też sądowy zakaz kierowania pojazdami i wysoka grzywna. 34-latek odpowie także za spowodowanie kolizji i kierowanie bez wymaganych uprawnień - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

REG

Rodzina z Biard straciła w pożarze dom i dobytek. Pomóżmy im odbudować dom!

POWIAT ŁUKOWSKI:

Pani Bogusia i pan Zbyszek Ostrowscy z synami Pawłem i Łukaszem niecały miesiąc temu zostali bez dachu nad głową. Ogień strawił ich dom i wszystkie rzeczy. - Zostałem w krótkich spodenkach, tak, jak wyszedłem z domu – mówi pan Zbigniew.

Rodzina mieszka w Biardach, w gminie Łuków.

Tragedia zaczęła się od burzy w sobotę, 25 maja.

- W tym czasie mnie nie było w domu. Żona też pojechała do córki do Siedlec. Jeden syn był za granicą i tam pracował. Jeden syn był w domu. Zerwała się burza, gdzieś około godziny 21. Sąsiadka opowiadała, że ze dwa, trzy razy było uderzenie pioruna. Piorun musiał wałnąć w nasz dom, albo świerk obok domu i poszły iskry. Później się rzuciło na dom. Dom drewniany, kryty papą i eternitem. Susza, to moment się zajął – mówi pan Zbigniew.

Szły iskry

Początkowo obecny w domu syn Ostrowskich nie zdawał sobie sprawy z pożaru.

- Syn siedział, oglądał coś w słuchawkach na uszach i dopiero jak przez okno zobaczył, że iskry zaczęły latać, to wyleciał z domu. Próbował gasić, bo myślał, że uratuje, ale już się mocno paliło, już dym go gryzł. Dobrze, że uciekł, bo jeszcze się poddusił. Później mu tlen dawali w karetce – opowiada mężczyzna.

W domu z lat 50. były cztery pomieszczenia, duża sień i łazienka. Spłonęło wszystko, także wyposażenie, dokumenty, ubrania, pościel, cały dobytek Ostrowskich

W domu z lat 50. były cztery pomieszczenia, duża sień i łazienka. Spłonęło wszystko, także wyposażenie, dokumenty, ubrania, pościel, cały dobytek Ostrowskich. Na szczęście ogień nie przedostał się na pobliską oborę, gdzie stoją byki.

- Strażacy ją uratowali, a tam wystarczyło iskierek, tam na górze jest słoma. Tam dosłownie iskiereka wystarczyła, żeby doszło do jeszcze gorszej tragedii – mówi gospodarz.

W samochodzie

Państwo Ostrowscy zajmują się rolnictwem, upra-



Pan Zbigniew i jego bliscy są wdzięczni za wszelką pomoc i wielką życzliwość, jakich rodzina doznała po pożarze. Spalony dom pomogli rozebrać mieszkańcy i strażacy. Państwo Ostrowscy w obejściu, gdzie go tej pory mieszkali, mają budynki gospodarcze, oborę, gdzie hodują byki i stodołę. Na szczęście te budynki ocalały

wiają ziemię i hodują byki. Przez pierwszy tydzień po pożarze pan Zbigniew spał w samochodzie na swoim podwórku. Pilnował zwierząt i obejścia.

- Dali mi ludzie wersalkę, kołdrę, bo busa mam dużego i w busie mieszkalem przez tydzień czasu. Żona u siostry, syn u sąsiadów. Drugi syn pracował za granicą, ale jak to się stało, to wrócił – opowiada.

Po dziadkach

Obecnie rodzina mieszka w starym, ponad 120-letnim domu.

- Duże podziękowania się należą społeczności wiejskiej, strażakom, bo dużo dla nas zrobili i dużo pomogli. Podziękowania wójtowi Osiakowi się należą, bo prądu nie było, a tu bykom trzeba mleć. Pomógł, żeby szybko nam prąd zrobili. Po dziadkach mam taki stary dom, w 1900 roku stawiony, kupa próchna, ale tam wpadli ludzie, wyszykowali, żebyśmy się tam mogli na razie sprowadzić. No i teraz tam mieszkamy – mówi pan Zbigniew.

Niezawodni mieszkańcy i strażacy

Pan Zbyszek ze łzami w oczach mówi, jak bardzo pomogli im sąsiedzi i mieszkańcy wsi w tej trudnej sytuacji:

- Przyszli, pomagali, tamten stary dom szykowali. Tutaj do rozbioru, do uprzątnięcia tego spalonego garnęli się ludzie. Nawet i obiady gotowali, przynosili dla wszystkich, nie że tylko dla nas, tylko dla każdego, kto tu robił – wylicza.

Tutaj do rozbioru, do uprzątnięcia tego spalonego garnęli się ludzie. Nawet i obiady gotowali, przynosili dla wszystkich, nie że tylko dla nas, tylko dla każdego, kto tu robił

Ostrowscy pragną odbudować dom. Zgłasza po pożarze zostały rozebrane, a rodzina i pomagający im życzliwi ludzie porządkują podwórko. Jednak budowa małego domu, o jakim marzą pogorzelcy, to wielki koszt. Bez naszej pomocy nie będą oni mieli szans, aby odzyskać miejsce do godnego życia.



Pomagam.pl

POMAGAM.PL

Pomoc na odbudowę spalonego domu | Pomagam.pl

Tyle zostało z domu rodziny Ostrowskich z Biard w gminie Łuków. Możemy im pomóc w odbudowie domu, wpłacając na zbiórkę na portalu Pomagam.pl

Zbiórka na Pomagam.pl

Kuzynka rodziny, Paula Mróz, założyła zbiórkę na portalu Pomagam.pl, aby „pomóc cioci Bogusi, wujkowi Zbyszku i braciom Pawłowi i Łukaszowi, którzy stracili swój dom (Biardy 62, 21-400 Łuków)”.

- Pożar zabrał cały ich dobytek, a przede wszystkim dach nad głową. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Założyliśmy własną zbiórkę, która wesprze zakup najpotrzebniej-

szych rzeczy, ale skala strat przerasta nasze możliwości. Boli mnie serce, jak myślę, co teraz przechodzą, lży same cisną się do oczu i proszę Państwa o pomoc w budowie nowego domu. Za każdą pomoc będę ogromnie wdzięczna, tą materialną, jak i udostępnienie. Tylko tyle mogą teraz zrobić - dać im nadzieję, że będzie dobrze – pisze pani Paula.

Pieniądze można wpłacać na portalu Pomagam.pl, a ty-

tuł zbiórki to „Pomoc na odbudowę spalonego domu” Pomagam.pl.

MOŻNA PRZEKAZAĆ MATERIAŁY BUDOWLANE

Jeśli ktoś chciałby przekazać rodzinie materiały budowlane lub wykończeniowe, drzewo, może skontaktować się z panią Bogumiłą Ostrowską pod nr tel. 502 035 146.

mo

Cezary Kosek walczy z białaczką. Za rok chce powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie

31-latek ze Szczekarkowa w powiecie lubartowskim potrzebuje pomocy. Cezary Kosek choruje na białaczkę. Musiał przełożyć ślub ze swoją ukochaną. Walczy. Jest dzielny!

Nie zwlekaj

W minioną niedzielę odbyła się akcja poboru krwi w Firleju. Wszystko dla Cezarego Koska.

Cezary ma za sobą jedną historię nowotworową. W 2016 roku zachorował na chłoniaka.

Wygrałem walkę z chłoniakiem. Miałem kilka chemii oraz przeszedłem autoprzeszczep swojego szpiku kostnego

- Wygrałem walkę. Miałem kilka chemii oraz przeszedłem autoprzeszczep swojego szpiku kostnego. Od tamtej pory wszystko było jak należy. Cały czas byłem pod kontrolą u swojego hematologa - mówi 31-latek.

Zrzucił to na covid

Mężczyzna ponownie zachorował pod koniec stycznia.

- Miałem większe przeziębienie. Byłem osłabiony. Kolega z pracy miał coś podobnego do grypy. Szybko minęło, ale cały czas odczuwałem, że jestem zmęczony. Nic mi się nie chciało. Miałem zawroty głowy. Udałem się na wizytę do pani doktor. Początkowo uważała, że może być to po covidzie. Nie wykonałem sobie testu. Zrobiłem badania z krwi i okazało się,

że przeszedłem covid. Zrzuciłem gorsze samopoczucie właśnie na chorobę - opowiada.

Coraz gorsze wyniki

Objawy nie ustępowały.

- Przeszedłem swoje badania i okazało się, że obniżają się płytki krwi. Co tydzień byłem na wizycie. Za każdym razem miałem robioną krew. Było coraz gorzej. Spadały leukocyty, czyli odporność, hemoglobina. Doktor zdecydowała, bym poddał się biopsji szpiku kostnego. Tak zrobiłem. Po dwóch dniach otrzymałem telefon, by powtórzyć badania. Pojawiły się blasty, czyli nierozwinięte komórki. W próbce był skrzep, co było niemiernie - dodaje.

Ostra białaczka szpikowa

13 maja, czyli w dniu swoich urodzin Cezary przeszedł kolejną biopsję. Po kilku dniach okazało się, że wszystko wskazuje na białaczkę.

- Usłyszałem, że to ostra białaczka szpikowa. Od tamtej pory przebywam na oddziale w szpitalu w Lublinie. Jestem po pierwszej chemii. Poszło dobrze. Ostatnio miałem biopsję i wyszło, że złe komórki zostały zniszczone. Czekam aż szpik sam zacznie pracować - mówi.

31-latek czeka na przeszczep. - Mam brata i siostrę. Byli na badaniach genetycznych. Czekamy na wyniki, czy mogą być dawcami - dodaje.

Ślub będzie za rok

Czarek przyznaje, że podskórnie czuł, co może mu dolegać. Nie do końca dopuszczał myśli do siebie, że to właśnie ta choroba. Miał nadzieję, że to coś innego.

- Gdy się dowiedziałem, nie martwiłem się o swój stan



31-latek ma cel w życiu. - W przyszłym roku chcę stanąć przed Bogiem i powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie, a później bawić się na weselu - mówi Cezary Kosek

zdrowia, ale o swój ślub, który miałem zaplanowany na sierpień. Doktor wziął mnie, narzeczoną i mamę na pogadankę. Wyjaśnił, jak będzie wyglądało leczenie. Przechodziłem podobną sytuację.

Bardzo mocno pomaga mi wiara. Modląc się, rozmawiając z Bogiem czuję spokój

Zapytałem, czy możemy planować nasz wielki dzień na środek wakacji. Usłyszałem, że sam ślub może się odbyć. Gorzej z weselem. Zdecydowaliśmy się przełożyć wszystkie uroczystości na za rok - opowiada.

Pomaga mu wiara

Kosek przebywa w szpitalu od 10 maja. Nie załamuje się. Jest silnym człowiekiem.

- Bardzo mocno pomaga mi wiara. Modląc się, rozmawiając z Bogiem czuję spokój. Mam uczucie, że będzie dobrze. Chcę przejść chorobę z uśmiechem. Śmieję się. Oczywiście, miałem chwile zawahania. Gdy dowiedziałem się, wszystko mi runęło. Plany musimy odłożyć na przyszłość. Musiałem poukładać sobie pewne sprawy w głowie. Pomaga mi rozmowa z ukochaną, rodziną. Przychodzi do mnie pani psycholog. Rozmawiamy. To daje bardzo dużo - dodaje.

Grał w Lewarcie

31-latek w przeszłości występował w drużynie młodzieżowej w Lewarcie Lubartów, gdy poszedł do gimnazjum. - Moim trenerem był Daniel Cieśla. Grałem jako prawy pomocnik - mówi.

Czarek czeka na koniec leczenia. - Doktorzy mówili mi, że może to potrwać od

Jak możesz zostać honorowym krwiodawcą?

- jeżeli jesteś zdrowy
- masz ukończone 18 lat
- ważysz ponad 50 kg
- nie przyjmujesz aktualnie żadnych leków (oprócz antykoncepcji hormonalnej)
- nigdy nie chorowałeś na żółtaczkę
- nie chorujesz na choroby układu krwionośnego, pokarmowego, nerwowego, moczowego i immunologicznego
- w ciągu ostatnich 4-6 miesięcy nie wykonano u Ciebie zabiegów chirurgicznych, tatuaży, piercingu (przy 4 miesiącach wymagana dokumentacja medyczna do wglądu lekarza kwalifikującego - to on decyduje czy dany przypadek zezwala na donację)

- dzień przed donacją dobrze nawodnij organizm
- UWAGA - NIE PIJ ALKOHOLU co najmniej dwa dni przed oddawaniem krwi
- nie pal papierosów przynajmniej dwie godziny przed donacją
- zabierz ze sobą dokument tożsamości

A jak przebiega pobór krwi?

- na początek - krótka ankieta
- następnie jest pobranie próbki krwi do badania, w celu sprawdzenia poziomu hemoglobiny
- badanie lekarskie kwalifikujące do oddania krwi
- i w końcu pobór krwi
- oddajesz 450 ml, trwa to 5-10 minut

Jak przygotować się do oddania krwi?

- wypij się i wstań wypoczęty
- zjedz lekkie i zdrowe śniadanie

Ile razy w ciągu roku można oddać krew?

- kobieta 4 razy w ciągu roku
- mężczyzna 6 razy w ciągu roku
- z minimum 8 tygodniową przerwą

Jestem po pierwszej chemii. Poszło dobrze. Ostatnio miałem biopsję i wyszło, że złe komórki zostały zniszczone. Czekam aż szpik sam zacznie pracować

sześciu do ośmiu miesięcy. Ostatnio przyznali, że jest fajnie i gdyby brat nadawał się do przeszczepu, leczenie może potrwać krócej. Trzymajcie kciuki, by wszystko się udało. Obecnie jestem „wyczyszczony”. Nie mam złych komórek, chociaż wiadomo, że chemia nie da tak wiele jak przeszczep - dodaje.

Musiał przejść na rentę

Kosek do stycznia był na rencie. Wcześniej pracował jako kierowca. - Poszukiwałem pracy. Od maja miałem rozpocząć pracę w hurtowni.

Stało się, jak się stało. Złożyłem ponowny wniosek o rentę - przyznaje.

Ma cel

31-latek ma cel w swoim życiu. - W przyszłym roku chcę stanąć przed Bogiem i powiedzieć „tak” swojej ukochanej Ewelinie, a później bawić się na weselu. Jesteśmy ze sobą od dwóch lat. Wiem, że to jest ta osoba, z którą chcę spędzić resztę życia. Trzeba wyznaczać sobie cele. To mnie napędza. Wszyscy bliscy mnie wspierają. Jest dużo łatwiej - mówi Cezary.

mp

Po pijaku zaparkował pod komendą. Miał prawie... 4 promile

Opole Lubelskie: Pijany jak bela 31-latek jechał całą szerokością jezdni, czym zwrócił uwagę innych kierowców - powstrzymali go przed dalszą podróżą i powiadomili policjantów.

Do zdarzenia doszło w środę, 13 czerwca, przed godziną 22. Jeden z kierowców, jadąc



Pijany jak bela 31-latek zaparkował tuż przy komendzie. Jechał całą szerokością jezdni, czym zwrócił uwagę innych kierowców

ulicami w centrum Opola Lubelskiego, zauważył jadącego slalomem volkswagena. W końcu jadący wężykiem kierowca wjechał na krawężnik i zatrzymał auto - tuż pod opolską komendą.

- Widząc zachowanie na drodze kierującego, mężczyźni szybko zorientowali się, że jest on pijany, aby uniemożliwić kierowcy dalszą jazdę, zabrali mu kluczyki, a o całym zdarzeniu poinformowali poli-

cjantów - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

31-letni mieszkaniec powiatu opolskiego wydmuchał prawie cztery promile. Ale na tym nie koniec. Okazało się, że nie ma też prawa jazdy.

Świadkami, którzy zdecydowali się zatrzymać pijanego kierowcę, okazali się funkcjonariusz Służby Więziennej i strażak OSP. Ich postawa zasługuje na pochwałę, bo to

właśnie nietrzeźwi kierowcy często doprowadzają do zdarzeń drogowych.

- Dlatego reagujemy na takie przypadki. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców - apelują policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

REG

20 rowerów do rozlosowania wśród uczestników

Wielkie świętowanie na jubileuszowym XXX Święcie Roweru w Lubartowie

Miłośnicy rowerów znowu mają swoje święto. Już w najbliższą niedzielę w Lubartowie odbędzie się najpopularniejsza impreza rowerowa w naszym regionie, Święto Roweru. Niezmiennie organizowana przez grupę PożakTeam, w tym roku z urodzinowym tortem.

Święto Roweru organizowane jest nieprzerwanie od 1994 roku. W każdej edycji uczestniczy kilka tysięcy uczestników - dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy. Tegoroczna planowana jest w 23 czerwca w godzinach od 8 do 19.

O tym, dlaczego będzie wyjątkowa, mówi Edyta Lewtak, wieloletni organizator Święta Roweru.

W Redakcja: Czym różni się będzie XXX edycja od pozostałych?

Święto Roweru jest dla mnie niesamowitą imprezą. Każdy z nas jest równy - czy to dyrektor, prezes, młody człowiek, czy emeryt. I to jest właśnie piękne. Jak co roku mamy dla uczestników przewidzianą okolicznościową koszulkę, dyplom, puchary w różnych kategoriach oraz grochówkę. Na zakończenie imprezy każdy ma możliwość udziału w losowaniu 20 rowerów.

W tej edycji będziemy mieli dwóch gości honorowych. Jedną z tych osób jest Pan Czesław Lang - kolarz szosowy i torowy, dwukrotny medalista szosowych mistrzostw świata. Organizator Tour de Pologne. A także nasza lubartowianka, Pani Alicja Filipowska - anglistka, pisarka, autorka powieści obyczajowo - psychologicznych m.in. „Nigdy bym” i „Ani słowa o rodzinie”.

Okrągła rocznica wydarzenia powoduje, że chcemy też wprowadzić dodatkowe elementy - atrakcje, które dotychczas nie występowały. Nasza zaprzyjaźniona Pracownia Reklamy „Czarny Kot” przygotowuje serię okolicznościowych gadżetów z logo Święta Roweru. Są to kubki, czapki, torby, kamizelki odblaskowe i koszulki. Te uniikatowe i śmiało można określić - kolekcjonerskie rarytasy



Tak prezentują się jubileuszowe koszulki i gadżety

będzie można kupić podczas Święta Roweru. Tutaj trzeba również podkreślić, że w tym roku mamy zapewnione 5000 koszulek dla pierwszych uczestników imprezy.

W Jak oczami organizatorów zmieniło się święto rowerów przez te wszystkie lata? Co jest teraz, czego nie było na początku?

- Jak wszyscy wiemy pomysłodawcą i głównym organizatorem Święta Roweru jest Janusz Pożak, który po zakończeniu kariery zawodniczej postanowił zachęcić mieszkańców naszego miasta do aktywnego spędzania czasu wolnego. I tak w jego głowie pojawiła się myśl o stworzeniu imprezy o charakterze rekreacyjno - sportowym, która ma wieloletnie tradycje. Początki były bardzo kame-

ralne i w 1994 r. w I edycji brały udział 43 osoby, głównie znajomi Janusza. Początkowo mieliśmy bardzo małą liczbę uczestników i sprawy związane z liczeniem przejechanych rund prowadzi sędziowie kolarscy z Lublina. Janusz jako jednoosobowy komitet organizacyjny zajmował się całą logistyką i zbieranie nagród od indywidualnych sponsorów. Podczas pierwszych kilku edycji nie było zapewnionych świętorowero-

wych koszulek, ale każdy z uczestników miał zagwarantowany jakiś gadżet oraz dyplom.

Kiedy impreza zaczęła się rozrastać, został założony Społeczny Komitet Organizacyjny „Święta Roweru”, który działa do dziś, choć w zmienionym składzie. Teraźniejsze edycje różnią się przede wszystkim zasięgiem, ilością uczestników, prezentacją stoisk firm sponsorujących imprezę i najważniejsze silną grupą wolontariuszy, dzięki którym to wszystko działa. Od kilku lat wprowadzono rejestrację elektroniczną, która ułatwia życie uczestników.



Edyta Lewtak, współorganizatorka Święta Roweru

Miejsce: ul. Nowodworska 34
Zapisy i wyjazdy - 8-17
Zakończenie - 19

W Wśród organizatorów wieloletnich imprez są chwile, kiedy wiemy, że „coś się zmieniło”. Kiedy to nastąpiło z Waszej strony?

Przełomem był rok 2005, kiedy to pobiliśmy rekord ilości uczestników, w ilości 1561 osób. Od tego momentu nasze statystyki szły już tylko w górę. Dla nas organizatorów było to nie lada wyzwanie logistyczne. Zależało nam najbardziej na bezpieczeństwie uczestników, wolontariuszy i organizatorów. (...)

W Pożak Team kiedyś i teraz - to te same osoby? Ktoś odchodzi, a może dołączają nowi?

- Przez wiele lat nasz komitet się zmieniał. Początki, o których wcześniej wspomniałam to jednoosobowa praca Janusza Pożaka, który następnie wciągnął do pracy panią Dorotę Wakulak oraz stowarzyszenie Niezależna Grupa Działalności Lokalnych. Kolejną osobą, która zapisała się w historii wieloletniej tradycji Święta Roweru to pan Tadeusz Matwiejczyk wraz z Miejskim Kołem Turystyki Rowerowej MKTR „Relaks”. Od 2004 r. dzięki panu Tadeuszowi wchodzę w skład komitetu. Tak, jak w życiu, tak też i u nas przez wiele lat jedni przychodzili, następni odchodzili. Tutaj należy podziękować m.in. Sylwii Guz, Radosławowi Guz, Ziemowitowi Knorps, Jarosławowi Bielakowi, Jakubowi Wróblewskiemu, Magdalenie Wyrobek, Piotrowi Turowskiemu. Jeśli kogoś pominęłam, to przepraszam, ale wszyscy zapisaliście się na kartach historii naszego wspólnego Święta Roweru. Aktualnie Społeczny Komitet Organizacyjny „Święta Roweru” tworzą Janusz Pożak, Edyta Lewtak, Ireneusz Góźdz, Adam Szczepański. W ostatnim tygodniu nieodzowne są: Małgorzata Mazurek - Filip, Marta Migal, Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak. Tutaj należy wymienić kilka osób, które na stałe zapisały się w organizację Święta Roweru: Robert Szczepaniak, Anna Lipka, Ewa Jaszczak, Joanna Góźdz, Ewa Mikulska, Anna Zielińska, Wiesława Domańska, Grażyna Stawska, Hanna Sienkiewicz, Grażyna Mazur,

Helena Wójcik, Janusz Zdunek, Elżbieta Michalak, Małgorzata Wysoczyńska, Artur Zieliński, Grzegorz Różniewski, Grzegorz Sagan, Rafał Bobikowski, Dariusz Grymuza, Kazimierz Olszak, Tadeusz Małecki, Marek Kisiel, Artur Zieliński, Michał Błaszczak, Dariusz Drozd.

W Jaka jest największa radość z organizowania Święta? I odwrotnie, kiedy i dlaczego pojawia się największe rozczarowanie?

Największa radość jest wtedy, kiedy widzę uśmiech i radość uczestników, którzy biorą udział w Święcie bez względu na pogodę. Dla mnie wymiar charytatywny, z tego jestem najbardziej dumna. W 2014 roku wyszłam z pomysłem organizacji zbiórki pieniędzy na leczenie Julki Piskorskiej. W tym czasie o małej, dzielnej dziewczynce z Lubartowa wiedział już każdy, więc dlaczego nie spróbować dorzucić naszej cegiełki. I tak się zaczęło. To naprawdę fajna inicjatywa.

Ale niestety muszę też powiedzieć o swoim największym rozczarowaniu. Święto Roweru wpisało się już w historię Lubartowa i kalendarz imprez rekreacyjnych. Zawsze podkreślamy, że naszym celem nie są rekordy. Czasem tak się zdarza, że z roku na rok je pobijamy, natomiast nie idzie to w parze z ilością zebranych pieniędzy na dany cel charytatywny. Mamy co roku kilka/kilkaście tysięcy uczestników. Gdyby każdy przy zapisach wrzucił cegiełkę w wysokości symbolicznej złotówki, to sami możemy sobie policzyć uzbierane kwoty. Wiem, że dalej wytrwale będziemy podążać tą drogą i starać się pomagać, a tym samym wierzyć w ludzi. Dziękuję wszystkim za pieniądze trafiające do puszek wolontariuszy.

W Co zostanie w Edycji Święta Roweru?

Mam nadzieję, że duża satysfakcja i ogromna radość z dobrze wykonanego zadania. A po cichu liczę na to, że pobijemy rekord zbiórki publicznej na piękny cel, jakim jest zbiórka pieniędzy na rozbudowę Hospicjum św. Anny w Lubartowie. Z tego miejsca bardzo zachęcam do włączenia się w czynienia dobra.

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM!
ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

przyjdź do redakcji

wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl

wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)

wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Witamy na świecie!



Antek Łusiąk, Puławy

ur. 6 czerwca, g. 12:35, 3220 g, 54 cm

Rodzice: Patrycja i Michał
Siostra: Iga (20 miesięcy)



Helenka z Lubartowa,

ur. 14 czerwca, g. 9:22, 3080 g, 50 cm



Florek Paluszkiewicz, Biała Podlaska

ur. 12 czerwca, g. 20:53, 3360 g, 54 cm

Rodzice: Patrycja i Łukasz



Adam z Parczewa,

ur. 13 czerwca, g. 6:15, 2890 g, 53 cm

Rodzice: Dominika i Mateusz
Rodzeństwo: Wiktor (5 lat), Wojciech (2 lata)

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. III)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wołał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Antoni Kordowski z kurowskimi Żydami dobre stosunki utrzymywał już przed wojną, zwłaszcza tymi dzielącymi jego profesję. Dlatego, kiedy po pomoc do jego znajomego Stanisława Szeleźniaka zwrócili się Szmul Chanesman z synem, natychmiast zaczął działać.

Pomoc nie była regułą

Czytając relacje Żydów, którzy próbowali ukryć się przed Niemcami, często napotykamy zdania i całe fragmenty, które opowiadają o złych zachowaniach Polaków: czasami jest to zabójcza obojętność, czasami wrogość wynikająca z obawy o własne losy, zdarzają się przypadki szmalcownictwa, zwykłej kryminalnej bandyterki albo wprost współpracy z Niemcami wynikającej z przekonania, że tak właśnie trzeba i tak jest dobrze. Rzeczywiście większość wpadek zaczynała się od czyjegós donosu. Bo to we wsi wiedziano, kto nagle zaczął kupować nieco więcej jedzenia, u kogo wieczorem za stołół pojawiał się jakiś nieznaną człowiek itd. Słowa „Polak” czy nawet „chrześcijanin” były synonimem zagrożenia. Na tym tle opowieść Szmulka Chanesmana o kurowskim szewcu i kilku jego przyjaciółach, który o Kordowskim i Szeleźniaku pisze właśnie per „dwaj chrześcijanie” stanowią wyraźny kontrapunkt.



Dyplom Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata przyznany Antoniemu Kordowskiemu przez Instytut Yad Vashem w 2017 roku. Uroczystość miała miejsce na Katolickim Uniwersytecie Łubelskim. Warunkami otrzymania dyplomu jest udzielenie pomocy Żydom, niebyle samemu Żydem i nieprzyjęcie w związku z tym żadnych gratyfikacji finansowych. Sam tytuł jest również wyłącznie honorowy

Z relacji Chanesmana

...Antoni Kordowski ciągle pomagał nam żywnością, pieniędzmi i pozostawał z nami w stałym kontakcie. Kiedy musieliśmy uciekać w inne miejsce, komunikowaliśmy się z nim i za jego zgodą przenosiliśmy się gdzieś indziej, aby się ukryć tak, że zawsze wiedział, gdzie jesteśmy. (...) Kordowski przyszedł do mnie rano i opowiedzieliśmy mu o przeżyciach poprzedniego wieczoru. Opowiedziałem mu dokładnie, co się wydarzyło i jak zostaliśmy uratowani od pewnej śmierci. Kordowski był bardzo zadowolony z takiego rezultatu. Od razu pokazał mi, gdzie znajduje się jego pole i kazał mi w nocy się tam przenieść. Przyniósł nam też jedzenie: chleb, litr ciepłej, słodkiej kawy i kilka polskich gazet. Kawa była wtedy luksusem. Kiedy leżeliśmy na pustym polu i mając tylko odrobinę wody, słodka, ciepła kawa była marzeniem. Kordowski dał nam nadzieję, że Rosjanie rozpoczną kontrofensywę,

a niemieccy mordercy zaczęli się wycofywać i że skoro przeżyliśmy, to trzeba mieć nadzieję. Muszę przyznać, że zawsze po jego wizytach w naszych sercach budziła się nadzieja, że pozostaniemy przy życiu, że będziemy mogli na własne oczy zobaczyć koniec przeklętych Niemców. Kiedy żyto na polach zostało skoszone, wiązano snopki i ustawiano je, żeby wyschły. Leżeliśmy w takich stertach. Później, gdy Kordowski musiał je zabrać do domu, zabrał nas na swoje pole ziemniaków. Często ryzykowaliśmy życie, wypełzając nocą z pól do znajomych chłopów w poszukiwaniu miejsca na zimę. Bardzo, bardzo trudno było nam znaleźć kogoś takiego. Udało się u pewnego chłopca. Był bardzo biedny. Najpierw daliśmy mu 1500 złotych. Nigdy nie widział takiej sumy. Zostaliśmy tam na kilka miesięcy.

cdn.

Zbigniew Smółko

Tragiczna historia Bolesława Marczaka. Wiemy, co było dalej

W poprzednim numerze przytoczyliśmy relację Szmula Chanesmana, który opowiadał, jak to po ucieczce z kurowskiego obozu pracy przez jakiś czas wraz z innymi Żydami ukrywał się w ziemiance niejakiego Bolka Marcza. Chanesman podaje, że Bolek, który wg niego przed wojną miał przewodzić miejscowym opryszkom, zachował się porządnie, nie doniósł nikomu, ile mógł – pomógł, dotrzymał danego słowa. Po pewnym czasie przyszedł i powiedział, że wieść się rozniosła i zapewne ktoś o nich doniósł, więc trzeba uciekać dalej.

Opowieść bratanicy

Po publikacji tego fragmentu skontaktowała się z nami nasza Czytelniczka, pani Maria Kobus, córka brata Bolesława Marcza i zechciała podzielić się z nami opowieścią o dalszych losach swoje go stryja. Jest to opowieść na tyle ważna i istotna, że chcemy i Państwu ją przekazać.

- Nie mam pojęcia, skąd autor opowieści wziął informację, że Bolek przewodził jakiejś bandzie. Może to nieporozumienie, a może po prostu jakaś własna uraza przy tym wyszła, ale jestem przekonana, że w tym nie ma nic prawdy. Stryj był człowiekiem dość gwałtownym, energicznym, ale nie było w tym nic takiego, o czym opowiada Chanesman.

Ojciec o tym mówić nie chciał

Opowieść o ukrywaniu Żydów znam z opowieści mojej Mamy, bo dla Taty była ona zbyt bolesna, nie chciał o niej rozmawiać i do niej wracać. Tą historią została naznaczona cała nasza rodzina. To było w 1943 roku. W tym czasie u dziadków Sułków mieszkał Bolek z żoną i 7-letnim synem oraz moi rodzice. Ich było dziewięcioro rodzeństwa, jego brat zginął we wrześniu w zbombardowanym szpitalu w Warszawie. Bolek urodził się w 1907 roku, pracował w masarni u pana Wysockiego, rozwoził wędliny, także do sklepów żydowskich. Był bardzo zaradny i operatywny. Tych Żydów ukrywał w ziemiance na polu, kilkaset metrów od zabudowań. Przewinęło się tam sporo ludzi, czasem było kilku, czasem kilkunastu. Stryj pewnie brał od nich jakieś pieniądze na utrzymanie, bo to przecież była wielka grupa ludzi, ale raczej nic więcej, bo wiem, w jakiej biedzie rodzina potem została. Oprócz tych z pola, w domu był z nimi żydowski chłopiec, miał kilka lat, nie pamiętam już imienia. Był synem jakiegoś ubogiego żydowskiego handlarza. Traktowany był jak swój.



Bolesława Marczak z żoną Cecylią

Niemcy wszystko już wiedzieli

Któregoś dnia przyjechali, przyprowadzeni przez sołtysa Niemcy. Byli dobrze poinformowani, od razu szukali Bolka i Żydów, wiedzieli też o chłopcu. Bolka akurat w domu nie było. Dzieciakowi kazali się ukryć, ale mordercy znaleźli go pod żłobem w stajni. Wyciągnęli dziecko za ręce i nogi i zastrzelili. W bunkrze już nie znaleźli nikogo. Zabrali ze sobą moich rodziców, kilkuletniego syna Bolka hitlerowiec zdzielił kółką w głowę, blizna zostaje na całe życie. Potem pojechali do rodziców stryja, stamtąd zabrali jego ojca i dwie siostry. Cała piątka trafiła na Majdanek.

Bolek dobrowolnie poszedł na śmierć

Kiedy Bolek wrócił, zaczął starać się o ich uwolnienie. Miał znajomego Niemca, niejakiego Ulricha (mieszkający w Kurowie już przed wojną właściciel młyna, dość przyjazny Polakom, dawało się z nim sporo załatwić - przyp. ZS). Przez niego złapał kontakt z posterunkiem policji w Puławach, gdzie był jakiś skłonny do łapówek oficer. Poszły pieniądze i ustalono, że warunkiem zwolnienia więźniów będzie to, że Bolek sam się zgłosi. I tak było. Kiedy tamci znaleźli się na wolności, mój stryj sam zgłosił się do Niemców. Został zastrzelony gdzieś pod Żyrzynem. Ci z rodziny, którzy pojechali po ciało, mówili, że miało ono ślady tortur. Pochowany został w Kurowie.

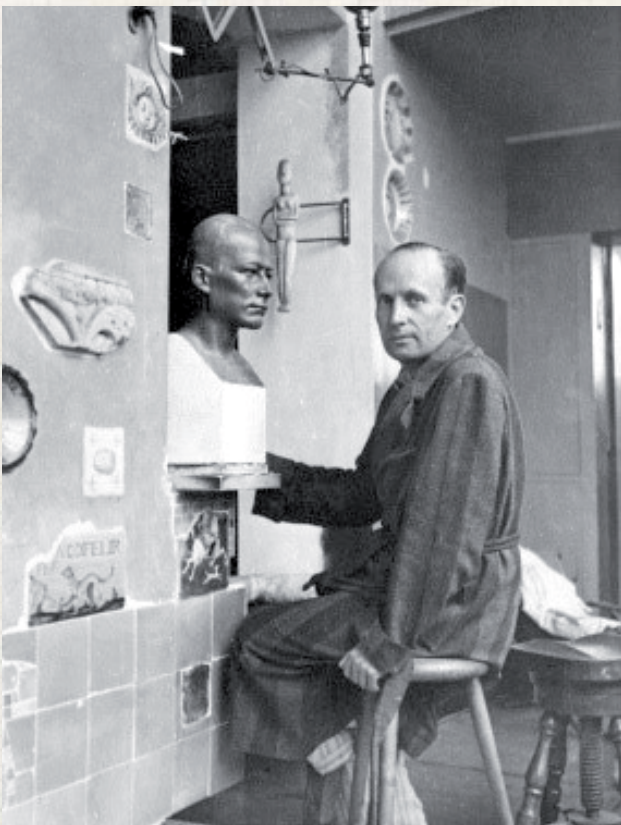
Uważam, że był bardzo dobrym człowiekiem, który za pomoc Żydom został zamordowany.

Lachertowie z Ciechanek – biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. V)

Od wielkiego przedsiębiorcy do dojenia krów

Wacław Lachert (1870-1951) przeszedł drogę od kancelisty do dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa. Zbił w Rosji fortunę, ale tylko jej część zdołał wywieźć ze zrewoltowanej Moskwy do Ciechanek koło Łęcznej. Obdarzony wielkim talentem szybko dorobił się ponownie, nie tylko sprawnie gospodarując nad Wieprzem. Jego syn Bohdan (1900-1987), niesłyszanie zdolny architekt-wizjoner, przebudował rodzinną siedzibę, wyznaczając drogę nowoczesnej architektury użytkowej.

Wacław Lachert miał wielką łatwość dochodzenia do majątku. Zwykle podejmował się zarządzania przedsiębiorstwami, które jako sprawny manager, do pewnego momentu pozbawiony własnego zaplecza finansowego, doprowadzał do stanu wyjątkowej w ich dziejach prosperity. Mimo że, pochłonięty interesami, w będących rodową siedzibą Ciechanek w zasadzie tylko bywał, również i tu dał się poznać jako skuteczny, nowoczesny gospodarz dóbr, potrafiący



Wacław Lachert z własnoręcznie wykonanym popiersiem poległego we wrześniu przyjaciela i wieloletniego współtwórcy wielu modernistycznych projektów i realizacji, lubelskiego architekta Józefa Osajcy. Początkowo Lachert zamówił pracę u jednej z uznanych artystek, ale nie był zadowolony z efektu i sam wykonał, jedyną chyba w swoim życiu, rzeźbę

też zaangażować się w lokalną działalność publiczną. W czasie wojny Wacław udzielał się jako prezes Polskiego Czerwonego Krzyża. Z wielką roztropnością nie pozwalała na za-

leżnienie go od Niemców ani wykorzystanie jego autorytetu m.in. w hitlerowskiej propagandzie związanej ze zbrodnią katyńską. Kiedy z powodów politycznych zarząd PCK zo-

Bohdan Lachert o wyzwoleniu Ciechanek spod okupacji niemieckiej w 1944 roku:

Po zakończeniu roku szkolnego w czerwcu 1944 wyjechałem z Warszawy na Lubelszczyznę – do Ciechanek, przejmując w dniu 20 lipca zarząd majątku. W dwa dni potem, po boju czołgów w najbliższym sąsiedztwie znaleźliśmy się w strefie terenów wyzwolonych. W naszym domu [...] stanął sztab lotnictwa radzieckiego. Po paru dniach sekretarz polityczny sztabu poprosił mnie, żebym poprowadził zebranie dla inteligencji w Milejowie. Mówiłem wtedy między innymi, że dzień 22 lipca stanie się naszym świętem narodowym (z wywiadu udzielonego „Literaturze” w 1979 roku)

Ze wspomnienia Zygmunta Lacherta (syna Wacława) - za artykułem p. Ewy Leśniewskiej w „Merkuryuszu Łęczyńskim”:

„Przed pierwszą wojną Ojciec mój był milionerem. Stracił wszystko w Rosji. Zostały tylko Ciechanki. Pracą swoją stanął znów na nogi i w okresie międzywojennym był bogatym człowiekiem [...]. Druga wojna zrujnowała nas doszczętnie. Rodzice mieszkali jakiś czas z Czesławem w Szczecinie. Ojciec uratował kilka krów, od których sprzedawał mleko i z tego żył”

staje przez komunistów rozwiązany, sam Lachert wychodzi z tego z nieposzlakowaną opinią.

Pół kreatywnego duetu

W tym czasie ogromny sukces zawodowy i artystyczny odnosi jego syn Bohdan. Pierwszą samodzielną pracą młodego, niezwykle zdolnego wizjonera modernistycznej architektury jest właśnie dwór

w Ciechanek, przebudowany do niepoznania w połowie lat dwudziestych. W następnych latach razem z pochodzącym z Lublina Józefem Szanajcą stworzą, oparty o więzy żelaznej przyjaźni i wspólnoty dusz duet twórczy, który będzie inspiracją i punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń. Mimo że Szanajca polegnie śmiercią żołnierza we wrześniu 1939, a Bohdan będzie tworzył jeszcze przez dziesięciolecia, zwy-

kle wymieniane są jednym tchem.

Majątek zabrali komuniści

Po 1944 posiadłość w Ciechanek spotkał podobny los jak i inne ziemiańskie włości. Mimo, że komuniści dalej chcieli korzystać z wiedzy i umiejętności biznesowych Wacława Lacherta i powierzyli mu rozmaite stanowiska kierownicze w zakładach i systemie zarządzania branżą włókienniczą majątek zostaje odebrany. Dotyczy to też nieruchomości w Warszawie.

W dworze utworzony został Państwowy Dom Pracy i Wypoczynku dla Literatów. Pomieszkują tu m.in.: Julian Przyboś z rodziną, Parandowscy, Bieńkowscy. Potem gospodarzami są kolejajarze, wreszcie umieszczona zostaje tu siedziba Państwowego Ośrodka Maszynowego, co naturalnie wiąże się ze stopniową degradacją budynku.

Pod koniec życia Wacław Lachert przechodzi na emeryturę, mieszka u córki w Warszawie. Umiera w Warszawie w 1951, pochowany zostaje na Powązkach.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Sowiecki cmentarz w Łukowie



Zdjęcie znalezione na portalu www.galeria.lukow-historia.pl (świetne miejsce w internecie, kapitalna skarbnica wiedzy). W latach pięćdziesiątych na terenie zbliżonym do dzisiejszego szpitala, parku, niedaleko stadionu (na tym zdjęciu byłby on w tle), w okolicy ulic Rogalińskiego i Partyzantów mieścił się cmentarz poległych w lipcu 1944 roku żołnierzy sowieckich i pomnik z czerwoną gwiazdą na szczycie. Ekshumacji i przewiezienia zwłok w inne miejsce dokonano w końcówce lat pięćdziesiątych, w związku z budową szpitala. Wcześniej w tym miejscu był cmentarz żydowski

Warty uwagi album o rodzie Czetwertyńskich

Ze złotych dni Milanowa

Dziś niewielka miejscowość w powiecie parczewskim swój okres świetności przeżywała na przełomie XIX i XX wieku, kiedy gospodarowali tu książęta Świątepek-Czetwertyńscy. O tym fragmencie dziejów opowiada piękny album p. Bożeny Stepnik-Świątek wydany przez siedlecki Caritas.

Do niedawna przez lata w milanowskim pałacu mieściło się liceum, będące czasem dla wielu osób z okolicy jedyną i dobrze wykorzystywaną szansą na zdobycie średniego wykształcenia niedaleko od domu. Obecnie gospodarzem jest Caritas diecezji siedleckiej, pracujący nad koncepcją rewitalizacji obiektu. Instytucja ta podjęła też trud i wydała okazały album „Dobra ziemskie Milanów. Ród książąt Świątepek-Czetwertyńskich na Nowej Czetwertni h. Pogoń Ruska z gniazda rodowego w Milanowie”.



Dla zainteresowanych dziejami regionu, zwłaszcza dzisiejszych powiatów radzyńskiego i parczewskiego - czytelniczka „jazda obowiązkowa”

z Uruskich i Włodzimierzowi. Były to znaczące postacie nie tylko w dziejach polskiego ziemiaństwa ale również całego regionu. Poczynając od wsparcia prześladowanych unitów, poprzez budowanie nowoczesnych włości rolnych, znaczący udział w polityce II Rzeczypospolitej po chwalebny i bohaterską kartę zapisaną w czasie II wojny

światowej (tu udział również m.in. skolięconych rodzin Żółtowskich czy Grocholskich) ziarno zasiane w Milanowie dawało piękny owoc. Książka zawiera wiele cennych, w wielu wypadkach nieznanych wcześniej zdjęć oraz album fotografii milanowskiego pałacu z przyległościami.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Kapitan opuścił Górnika. Gostomski wybrał ligowego rywala

Choć kibice Górnika liczyli, że Maciej Gostomski jednak zdecyduje się, by pozostać w Łęcznej, 35-latek postanowił zmienić barwy klubowe. Bramkarz zagra u ligowych rywali zielono-czarnych.

O tym, że Maciej Gostomski może odejść z Górnika, mówiło się od kilkunastu dni. Według medialnych doniesień zatrudnieniem jednego z najlepszych bramkarzy poprzedniego sezonu w Fortuna 1. Lidze zainteresowanych było kilka klubów. W tym gronie miały być zespoły z PKO Ekstraklasy.

Fani zielono-czarnych z niecierpliwością czekali na oficjalną informację w tej sprawie. Po cichu liczyli, że bramkarz, którego kontrakt z Górnikiem dobiega końca po minionym sezonie, zostanie jednak w Łęcznej. Stało się inaczej.

W czwartek, 13 czerwca, oficjalnie zakomunikowano, że Maciej Gostomski opuszcza Górnika.

„To były dla mnie niesamowite cztery lata. Jestem dumny z faktu, że mogłem być częścią



Jak wyliczają przedstawiciele zielono-czarnych, Maciej Gostomski wystąpił w 141. meczach Górnika, w 50. z nich zachował czyste konto

tej górniczej rodziny i reprezentować nasz klub jako kapitan. Przeżywałem wiele wspaniałych chwil, które na zawsze zostaną ze mną” - powiedział na pożegnanie bramkarz, cytowany przez klubowe media Górnika.

Niedługo później okazało, kto będzie nowym pracodawcą 35-latka. To ligowy rywal Górnika - Wisła Płock. Prezesem tego klubu jest Piotr Sadczuk, były prezes zielono-czarnych. Bramkarz związał się z „Nafciarzami” kontraktem ważnym do 30 czerwca 2026 roku. Ubiegły sezon Wisła zakończyła na siódmym miejscu w tabeli, tuż za strefą barażową o PKO Ekstraklasę.

- Wisła najbardziej chciała. Nie ukrywam, że znam prezesa klubu jeszcze z Górnika Łęczna. Mam troszkę bliżej do domu. Duży klub z aspiracjami, chce awansować do Ekstraklasy - powiedział z kolei Maciej Gostomski w pierwszym wywiadzie z klubowymi mediami Wisły Płock.

Maciej Gostomski przyszedł do Górnika w 2020 roku. Rozegrał w Łęcznej cztery sezony. Jak wyliczają przedstawiciele zielono-czarnych, wystąpił w 141. meczach, w 50. z nich zachował czyste konto. Wywalczył z Górnikiem awans do PKO Ekstraklasy, pozostał z drużyną

DWÓCH OBROŃCÓW ZOSTAJE

W ostatnich dniach klub poinformował o podpisaniu nowych kontraktów z dwoma defensorami. Umowy z zielono-czarnymi parafowali Jonathan de Amo oraz Jakub Bednarczyk. W obu przypadkach kontrakty obowiązują do 30 czerwca 2025 roku

po spadku do Fortuna 1. Ligi. Był kapitanem zielono-czarnych i filarem defensywy oraz całego zespołu.

Dominik Smagała

Wracają do pracy. Zagrają z młodzieżową reprezentacją

Sześć gier kontrolnych zaplanował sztab szkoleniowy Górnika Łęczna. Piłkarze zielono-czarnych wracają do treningów w tym tygodniu.

Ledwo opadły emocje po barażach o PKO Ekstraklasę, a już trzeba wracać do ciężkiej pracy. Na środę, 19 czerwca, sztab szkoleniowy zielono-czarnych zaplanował powrót zespołu do treningów. Nieco ponad 4-tygodniowy okres przygotowawczy zacznie się od testów indywidualnych. Zespół wyjedzie na 10-dniowe zgrupowanie w Kielcach.

Na pewno w kadrze Górnika nie będzie dotychczasowego kapitana - Macieja Gostomskiego, który zmienił barwy klubowe. Z zielono-czarnymi pożegnał się też Kacper Łukasiak, który wrócił po wypożyczeniu do Pogoni Szczecin.

Przygotowujący się do sezonu 2024/2025 w Fortuna 1. Lidze zawodnicy Górnika rozegrają sześć meczów kontrolnych. Wśród przeciwników łęcznian są ligowi rywale - Pogoń Siedlce i Znicz Pruszków. Podopieczni trenera Pavola Stano zagrają też z ekstrakla-

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA ŁĘCZNA

26 czerwca

Górnik Łęczna – Znicz Pruszków (w Łęcznej)

29 czerwca

Górnik Łęczna – Pogoń Siedlce (miejsce do ustalenia)

3 lipca

Hapoel Ber Sheva – Górnik Łęczna (w Rącznej – Cracovia Training Center)

6 lipca

Korona Kielce – Górnik Łęczna (w Kielcach)

10 lipca

Górnik Łęczna – Izrael U-23 (w Kielcach)

13 lipca

rywal w trakcie potwierdzania

sową Koroną Kielce i izraelskim Hapoel Ber Sheva. Łęcznianie sprawdzą się również na tle reprezentacji Izraela do lat 23.

Fortuna 1. Liga rusza w weekend 20-21 lipca. W pierwszym meczu nowego sezonu Górnik zagra na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola.

dsm

Wisła, Lewart. Ale zmiana w II i III ligi!

Polski Związek Piłki Nożnej przyjął projekt reformy II i III ligi. Od nowego sezonu czekają nas zmiany.

Kluby, które zajmą w nowym sezonie miejsca 13-14 w II lidze będą musiały wziąć udział w barażach z ekipami, które zajęły drugie miejsca w rozgrywkach III ligi.

W pierwszym etapie baraży zagrają ze sobą zespoły z drugich miejsc z III ligi (jeden mecz, gospodarzy wyłoni losowanie), a w drugim etapie dołączą do nich zespoły z miejsc 13-14 rozgrywek II ligi (dwumecz, gospodarzami pierwszych meczów będą zwycięzcy I rundy).

Komunikat PZPN:

Zgodnie z decyzją zarządu PZPN, począwszy od sezonu 2024/2025, rozgrywane będą mecze barażowe o udział w rozgrywkach 2 ligi i 3 ligi.

Zgodnie z przyjętymi zasadami w zakresie rozgrywek 2. Ligi:

1. Kluby, które zajmą miejsca 15-18 w tabeli końcowej 2. Ligi, spadną do właściwej terytorialnie grupy 3. Ligi;

2. Bezpośredni awans do rozgrywek 2. Ligi uzyskają 4 kluby mistrzowie poszczególnych grup 3. Ligi;

3. Dodatkowo rozegrane zostaną mecze barażowe o udział w rozgrywkach 2. Ligi w następnym sezonie, w których będą uczestniczyć kluby zajmujące 2. miejsca w tabelach poszczególnych grup 3. Ligi oraz kluby zajmujące miejsca 13 i 14 w tabeli 2. Ligi;

4. Rozgrywki barażowe zostaną przeprowadzone przez PZPN.

Zgodnie z przyjętymi zasadami w zakresie rozgrywek 3. Ligi:

1. Kluby, które zajmą miejsca 15-18 w tabeli danej grupy 3. Ligi, spadną do rozgrywek 4. Ligi, przy czym liczba dru-

żyn spadających z danej grupy może ulec zwiększeniu w zależności od przynależności terytorialnej klubów spadających z 2. Ligi;

2. Bezpośredni awans do rozgrywek danej grupy 3. Ligi uzyskają cztery kluby mistrzowie właściwych terytorialnie grup 4. Ligi;

3. Dodatkowo awans do rozgrywek danej grupy 3. Ligi uzyska 1 klub zwycięzca meczów barażowych, w których będą uczestniczyć kluby zajmujące 2. miejsca w tabelach poszczególnych grup 4. Ligi;

4. Rozgrywki barażowe zostaną przeprowadzone w całości przez właściwy dla danej grupy 3. Ligi Wojewódzki Związek Piłki Nożnej prowadzący procedurę licencyjną dla klubów 3. Ligi na kolejny sezon rozgrywkowy.

mp

Dobry start Julki



Julia Zawisza zadebiutowała na międzynarodowej arenie. Spisała się bardzo dobrze

Zawodniczka Wisły Puławy ma za sobą pierwszy start podczas zmagania na europejskich pomostach.

Julia Zawisza zaprezentowała się podczas Mistrzostw Europy do lat 15 w podnoszeniu ciężarów, które odbywają się w Salonikach. Podopieczna Dariusza Butryna oraz Roberta Boruckiego została sklasyfi-

kowana na dziesiątej pozycji. W dwuboju uzyskała 95 kg. W najlepszy podejściu w rwaniu zanotowała 41 kg, zaś w podrzucie 54 kg. Julka startowała w kat. 49 kg.

Julia Zawisza kontynuuje rodzinne tradycje. Wcześniej na pomostach prezentowało się jej rodzeństwo: Mateusz i Natalia. Brat wywalczył wicemistrzostwo Polski na mistrzostwach do lat 20, zaś Natalia zdobyła srebro do lat 15.

Teraz zadziwia nas Julka. Zawodniczka rodem z Mareczek pod Wąwolnicą. Wywalczyła wicemistrzostwo Polski w kat. 49 kg. Rodzice mają z nich pociechę. Fajnie widzieć trójkę dzieci, a każde z nich jest srebrnym medalistką zawodów krajowych! Już to widzę. Wicemistrzowie, chodźcie na obiad!

Wielkie gratulacje.

mp

REG

Motor Lublin rozpoczął przygotowania do gry w elicie

Piłkarze lubelskiego zespołu wznowili w poniedziałek treningi po dwutygodniowej przerwie. 21 lipca żółto-biało-niebiescy zainaugurują nowy sezon w PKO BP Ekstraklasie, do której powracają po 32 latach przerwy.

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 74-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 23 kampanie spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie.



Za niespełna miesiąc zespół z Lublina rozegra pierwszy ekstraklasowy mecz

Popularność Motoru z pewnością wzrosła dzięki wydarzeniom z początku czerwca. Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego awansowali wówczas do krajowej elity dzięki wygranym barażom, w których wyeliminowali Górnika Łęczna oraz Arkę Gdynia.

Po znalezieniu się w gronie 18 najlepszych zespołów

w Polsce, w kadrze żółto-biało-niebieskich musiało dojść do zmian. Póki co klub pożegnał się z Dawidem Kasprzykiem, Piotrem Kusińskim, Jakubem Lisem, Damianem Sędzikowskim, Przemysławem Szarkiem, Kamilem Wojtkowskim oraz Michałem Żebrakowskim.

Nowych zawodników Motoru jeszcze nie poznaliśmy.

Media prześcigają się w transferowych spekulacjach. - Nie możemy grać w ekstraklasie drużyną pierwszoligową, ponieważ tak próbowały już Ruch Chorzów oraz ŁKS i te zespoły spadły. Wzmocnienia muszą być, żebyśmy walczyli o miejsce wyżej środka tabeli - stwierdził prezes Zbigniew Jakubas.

„Głos Wielkopolski” poinformował, że jednym z piłkarzy na celowniku Motoru jest Hide Vitalucci, a więc obecny zawodnik Chojniczanki Chojnice. Japończyk z włoskim paszportem był jedną z rewelacji II ligi, a do tego w Polsce zrobiło się o nim głośno po голу z połowy boiska. 22-latek w zaledwie 12 meczach zdołał zdobyć pięć goli i zaliczyć cztery asysty. Według doniesień bije się o niego wiele klubów ekstraklas.

Z kolei zdaniem portalu transfery.info do Lublina może

trafić doświadczony Mateusz Szwoch. 31-letni środkowy pomocnik mający na koncie ponad 200 występów w ekstraklasie zakończył ostatnio siedmioletni pobyt w Wiśle Płock.

O kolejnych potencjalnych wzmocnieniach Motoru poinformował Tomasz Włodarczyk z serwisu Meczyki.pl. Według niego do Lublina mogą trafić trzej zawodnicy z ekstraklasową przeszłością. Pierwszym z nich jest Luka Zahović, a więc napastnik Pogoni Szczecin. Kolejny to Takuto Oshima, który od 1 lipca będzie wolnym zawodnikiem po rozstaniu z Cracovią. Trzeci z piłkarzy Engjell Hoti, który podobnie jak Oshima będzie wolny od nowego miesiąca, z tym że odszedł ze spadającego z ligi ŁKS-u Łódź.

Poza tym nadal nie wiadomo, jaka przyszłość czeka Michała i Rafała Królów, Ar-

kadiusza Najemskiego oraz Sebastiana Rudolę. Każdemu z tych graczy obecne umowy wygasają 30 czerwca.

Nad budową składu pracują klubowi działacze, a sztab szkoleniowy trenuje z zespołem przed nowym sezonem. Już w najbliższą sobotę lublinianie zagrają pierwszy letni sparing, a ich rywalem będzie Korona Kielce. W następnych spotkaniach kontrolnych żółto-biało-niebiescy zmierzą się z Widzewem Łódź (29.06), Resovią i Zniczem Pruszków (oba mecze 6 lipca) oraz Radomiakiem Radom (12.07).

Inauguracja sezonu PKO BP Ekstraklasy odbędzie się dla Motoru w niedzielę, 21 lipca o godzinie 20:15. Wówczas na Arenę Lublin przyjedzie Raków Częstochowa.

Karol Kurzępa

Mają w składzie trzy nowe koszykarki

Pozostało coraz mniej niewiadomych odnośnie składu Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na sezon 2024/25. Klub przedstawił w ostatnich dniach kolejne transfery.

Do zespołu prowadzonego przez trenera Krzysztofa Szewczyka dołączyły dwie polskie zawodniczki oraz Amerykanka.

Pierwszą z nich jest Magdalena Szymkiewicz. Ta rzucająca



Na zdjęciu Magdalena Szymkiewicz

obrończyni lub rozgrywająca/niska skrzydłowa będzie w sierpniu obchodzić 22. urodziny. Pomimo młodego wieku ma już sporo sukcesów na koncie. W 2021 roku sięgnęła po mistrzostwo i Puchar Polski. Na jej szyi zawisły także brązowe medale Orlen Basket Ligi (lata 2022 i 2024). Każdy z wymienionych krążków zdobyła w barwach VBW Arki Gdynia, z którą była związana przez siedem ostatnich lat.

Do akademickiego klubu przeszła również Zuzanna

Kulińska. Nowa koszykarka akademickiego klubu urodziła się 5 stycznia 2001 roku. Jest wychowanką VBW Arki Gdynia, która może występować na wszystkich pozycjach obwodowych. W wieku 17 lat wyjechała do USA, gdzie ukończyła New York Military Academy, a następnie uniwersytety w Colorado i McNeese. Przed poprzednim sezonem wróciła do kraju i podpisała roczny kontrakt z KGHM BC Polkowice, gdzie sięgnęła po mistrzostwo Polski.

Do ekipy biało-zielonych sprowadzono ponadto Stellę Johnson. Nowa zawodniczka urodziła się 11 lipca 1998 roku w Denville w stanie New Jersey. Aktualnie mierzy 180 cm wzrostu i występuje jako rzucająca obrończyni oraz rozgrywająca. W przeszłości grała w WNBA, Gorzowie Wielkopolskim, niemieckiej Bundeslidze oraz Norrköping Dolphins ze Szwecji.

Wcześniej AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann i Justyny Adamczuk, włączenie do składu Mai Ku-

siak, a także cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do Lublina powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są ponadto Laura Miśkinienė i Batabe Zempare. Biorąc pod uwagę poprzedni sezon, kadra drużyny powinna znów liczyć tuzin zawodniczek. Johnson ma być ostatnią zagraniczną koszykarką sprowadzoną na nadchodzące rozgrywki.

Karol Kurzępa

Zużlowcy brylowali indywidualnie

W ubiegły weekend Orlen Oil Motor Lublin pauzował od ligowych rozgrywek. Jego zawodnicy mieli jednak okazję do zaprezentowania swoich umiejętności w imprezach indywidualnych.

Zawodnicy „Koziołków” mają za sobą udane starty w szwedzkiej Malilli. W turnieju Speedway Grand Prix 2 triumfował bowiem Wiktor Przyjemski, który został także liderem całego cyklu. Dla fanów lubelskiego klubu jest jeszcze jedna świetna informacja - tuż za nim uplasował się Bartosz Bańbor.

Bańbor i Przyjemski otrzymali stałe „dzikie karty” na starty w SGP 2, a więc Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów. Dwie po-



Wiktor Przyjemski (z lewej) i Bartosz Bańbor z trofeami

przednie edycje tego prestiżowego cyklu wygrywał ich klubowy kolega Mateusz Cierniak, a więc juniorzy Orlen Oil Motoru walczą o podtrzymanie świetnej passy przedstawicieli lubelskiego klubu. W sobotę Wiktor wywalczył łącznie 20 punktów w siedmiu startach, natomiast Bartek sięgnął po 18 oczek.

W seniorskiej odsłonie Grand Prix zwyciężył zaś

Bartosz Zmarzlik, dla którego był to 24 triumf na tym poziomie w karierze. Pozostali jeźdźcy „Koziołków” mieli mniej powodów do zadowolenia. Jack Holder uplasował się na czwartej lokacie, Dominik Kubera na szóstej, a Fredrik Lindgren na dziewiątym miejscu.

Karol Kurzępa

Siatkarz reprezentacji Bułgarii trafił do Lublina

Kibice Bogdanki LUK Lublin poznali czwartego nowego siatkarza, który podpisał z klubem kontrakt na sezon 2024/25. Do zespołu żółto-czarnych dołączył 26-letni środkowy Aleks Grozdanow.

Bułgarski zawodnik przenosi się do Polski po pięciu latach spędzonych we Włoszech, gdzie grał w klubach z Raveny, Monzy i Verony. Wcześniej natomiast występował w swojej ojczyźnie oraz lidze belgijskiej. Jego największym sukcesem dotychczasowym jest wywalczenie Pucharu CEV w 2022 roku. W ubiegłym sezonie zanotował 43 bloki i zdobył 67 punktów za sprawą ataku oraz dziewięć oczek po zagrywce. Na koncie ma także

mecze w reprezentacji narodowej. Tegoroczną edycję Ligi Narodów zaczynał jako kapitan kadry Bułgarii.

- Znakomite statystyki bloku Aleksa czasem sprawiają, że trudniej zwrócić uwagę na jego kapitalny atak, w którym czerpie obficie z dynamiki i warunków fizycznych. W bloku imponuje intuicją. Wiemy, że jest gotowy dzielić się z nami całym bogactwem swojej wszechstronności. Wierzymy, że stwarzając mu odpowiednie warunki do rozwoju, zyskamy nieoceniony kapitał na walkę o najwyższe cele w PlusLidze i w europejskich pucharach - przyznał wiceprezes klubu Maciej Krzaczek.

Przed ogłoszeniem transferu Grozdanowa lubelski klub poinformował o pozyskaniu Kewina Sasaka oraz Mikołaja Sawickiego, ściągniętych

z Trefla Gdańsk. Żółto-czarne barwy zasilili również Bennie Tuinstra z Holandii. Z dotychczasowego składu w ekipie z hali Globus zostają Marcin Komenda, Thales Hoss, Jan Nowakowski, Jakub Wachnik, Mateusz Malinowski oraz Maciej Zajac. Niezmienny będzie sztab szkoleniowy na czele z trenerem Massimo Bottim. W ostatnim czasie z Bogdanką LUK pożegnali się natomiast Tobias Brand, Damian Schulz, Alexandre Ferreira, Marcin Kania, Jakub Nowosielski, a także Damian Hudzik, Maciej Krysiak i Maksym Kędziński.

Nowy sezon PlusLigi ruszy w weekend 13-15 września. Lublinianie zmierzą się wówczas na wyjeździe z Aluornem CMC Wartą Zawiercie.

Karol Kurzępa

„Zielu” dał wygraną. Lewart skończył z przytupem



Mistrzowie z Lubartowa!

Mistrzowie IV ligi zakończyli sezon zwycięstwem. Podopieczni Grzegorza Białka wygrali 1:0 w Opolu Lubelskim.

Jedyny gol padł w 78. minucie. Znakomitą akcją po prawej stronie popisał się Aleks Aftyka, który dograł do Dorian Palucha. Ten „zerwał” się jak z łańcucha, dograł do Kamila Zielińskiego, a temu pozostało tylko dopełnienie formalności. Dla „Zielu” była to 15 bramka w sezonie. - Byliśmy lepsi. Zrobiliśmy to, co najczęściej działo się w tym sezonie, czyli wygramy. Teraz mamy czas na radość, zabawę, ale za chwilę musimy skupić się na przygotowaniach do rozgrywek w trzeciej lidze - mówi Damian Podleśny.

29-letni bramkarz Lewartu spędził w klubie w sumie 12 lat. Zakończony sezon był trzecim z rzędu, od kiedy powrócił w rodzinne strony. - Nigdzie się nie ruszam. Zostaję w drużynie, klubie. Chcę pomóc w walce o punkty na wyższym poziomie - dodaje.

Popularny „Kaka” przyznaje, że przed startem rozgrywek nikt nie myślał o awansie. - Chcieliśmy zająć jak najwyższe miejsce w lidze. Wiodło nam się bardzo dobrze i tak naprawdę dopiero zimą poważniej zaczęliśmy mówić o promocji. Szczerze powiem, że wydawało mi się, że będzie trudniej zająć pierwsze miejsce. Jest pięknie - mówi Podleśny.

Opolanin Opole Lubelskie - Lewart Lubartów 0:1 (0:0)

Bramka: Zieliński 78'.
Opolanin: Szczepański - Adamczuk (80' Duda), Czapla, Izdebski, F. Sałasiński



Ostatnie wspólne zdjęcie ekipy z Opolu Lubelskiego

(46' Krzak), Lenkiewicz (70' Pałka), H. Sałasiński, Sobstyl (80' Jurak), Figura, Kowal (46' Drzazga), Anes (80' Jarosz).

Lewart: Tutaj - Plesz, Niewęglowski, Gede, Wdowicz, Wolski, Wójcik, Miśkiewicz (60' Paluch), Aftyka, Zieliński (80' Sulowski), Kompanicki.

Żółte kartki: Anes, H. Sałasiński - Gede.

Bez kluczowych
Lubartowianie zagraли w Opolu w mocnym osłabieniu.



Przed spotkaniem z Lewartem pożegnano Daniela Koczona

Za kartki musieli pauzować: Krystian Żelisko oraz najlepszy strzelec zespołu, autor 30 goli - Paweł Myśliwiecki. Na ławce usiadł Damian Podleśny. Szansę między słupkami dostał Bartłomiej Tutaj. Z powodu kontuzji na boisku nie pojawili się: Łukasz Najda, Aleksander Pęksa oraz Wojciech Majewski.

Koczon odchodzi
Mecz z Lewartem był ostatnim, w którym drużynę Opolanina poprowadził Daniel Koczon.

42-latek prowadził zespół z Opolu Lubelskiego przez dwa i pół roku. Przejmował zespół po Dariuszu Bodaku. - Skończyliśmy sezon z podniesionymi głowami. Zrobiliśmy bardzo dobry wynik jak na nasze warunki. To jest rezultat ponad stan. Dzięki zespołowi, osobom z zarządu za współpracę. Z uśmiechem na twarzy będę wspominał pracę w Opolaninie. Czas na zmiany - mówi Daniel Koczon.

IV LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI

Gryf - Górnik II 2:0
Opolanin - Lewart 0:1
Start - Stal P. 3:5
Motor II - Huragan 5:0
Tomasovia - Grom 1:1
Cisowianka - Janow. 1:2
Kryształ - Lublinianka 0:3
Ogniwo - Łada 0:8
Stal K. - Granit 6:0

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lewart Lubartów	34	82	78:23
2.	Janowianka Janów Lub.	34	78	84:29
3.	Stal Kraśnik	34	74	83:31
4.	Łada Biłgoraj	34	64	66:42
5.	Start Krasnystaw	34	61	59:46
6.	Cisowianka Drzewce	34	58	71:49
7.	Opolanin Opole Lubelskie	34	54	70:54
8.	Tomasovia Tom. Lub.	34	48	54:42
9.	Lublinianka Lublin	34	47	49:42
10.	Kryształ Werbkowice	34	44	54:70
11.	Motor II Lublin	34	42	53:65
12.	Gryf Gmina Zamość	34	41	45:54
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	34	35	41:60
14.	Górnik II Łęczna	34	34	40:55
15.	Stal Poniatowa	34	34	44:66
16.	Granit Bychawa	34	24	31:79
17.	Grom Kąkolewnica	34	23	34:83
18.	Ogniwo Wierzbica	34	20	23:89

Piłkarze IV ligi zakończyli sezon. Do III ligi awansował Lewart Lubartów. Do Klasy Okręgowej spadły ekipy: Ogniwo Wierzbica, Gromu Kąkolewnica, Granitu Bychawa, Stali Poniatowa oraz Górnika II Łęczna.

Szacunek za walkę. Kalita: Pokazaliśmy charakter, chociaż pozostał niedosyt

Piłkarze Cisowianki zakończyli sezon porażką z wicemistrzem IV ligi - Janowianką Janów Lubelski.

Goście objęli prowadzenie tuż przed przerwą za sprawą kapitana Tomasza Sadowskiego. Wyrównał po zagranii Jakuba Konca za linię obrony Karol Kalita. Najskuteczniejszy zawodnik Cisowianki wyszedł sam na sam i przełobował bramkarza. W samej końcówce Konrad Szczotka sfaulował Roberta Widza, a Jurij Perin trafił z rzutu karnego. Dla niego był to 32 gol w sezonie.

„Kali” zakończył sezon z 21 bramkami na koncie. - Szacunek dla wszystkich zawodników, że dokończyliśmy tę trudną rundę. Nie jesteśmy zadowoleni z szóste-



Karol Kalita (z lewej) zakończył sezon z 21 bramkami na koncie

go miejsca. Potencjał był na podium. Szkoda tego projektu. Tak to jest w życiu, że coś się kończy, a coś zaczyna. Pokazaliśmy charakter do końca, chociaż pozostał niedosyt - mówi Karol Kalita.

Cisowianka Drzewce - Janowianka Janów Lubelski 1:2 (0:1)

Bramka: Kalita 66' - T. Sadowski 44', Perin 90+2' (k)

Cisowianka: Gosik - Figiel, Baran, Kopyciński, Cielebąk (70' Lalak), Kobus (60' Pięta) Zdunek (46' Szczotka), Pytka-Wasil, Konc, Ruciński, Kalita.

Żółta kartka: Kalita.

Radość przez łązy

Piłkarze z Poniatowej zakończyli nieudany sezon wygraną.

Podopieczni Konrada Szymygały pojechali do Krasnegostawu i wygrali 5:3. Co więcej, po 33 minutach mieli na koncie aż pięć goli.

- Szczerze powiedziałem, że w pierwszej połowie w ataku wychodziło nam wszystko. Nie wiem czy to przez luz i brak presji, czy po prostu dopisywało nam szczęście - mówi Konrad Gąsiorowski. 27-latek w ciągu pół godziny skompletował hat-tricka. Na listę strzelców wpisali się również: Mateusz Wrzyszczyk oraz Olek Katuszynski.

Po zmianie stron do siatki trafiali tylko miejscowi. Franciszek Szczucki musiał trzykrotnie sięgać do siatki. - Druga połowa to dominacja gospodarzy, ale też mieliśmy swoje okazje. Powróciły demony z ostatnim meczem. Nie potrafiliśmy wykorzy-



Konrad Gąsiorowski w pożegnalnym meczu Stali w IV lidze skompletował hat-tricka

stać kilku dogodnych okazji. Wygramy i jest to radość przez łązy, bo na ten moment spadamy do Klasy Okręgowej - dodaje autor dziewięciu goli w tym sezonie.

Start Krasnystaw - Stal Poniatowa 3:5 (0:5)

Bramki: Strug 59', Skiba 66', Misztal 89' - Gąsiorow-

ski 11', 27', 30', Wrzyszczyk 15', Katuszynski 33'.
Stal: Szczucki, Wlizio, Żurek, Przychodzień, Jakubaszek, Sowiński, Poleszak, Pietrzyk, Filipczuk, Gąsiorowski, Katuszynski. Ponadto grali: Wrzyszczyk, Smolik.
Żółte kartki: Jakubaszek, Pietrzyk, Poleszak.

Brąz pisarzy. Masternak współkrólem strzelców

Na początku czerwca na boiskach w Monachium oraz w Berlinie odbyły się Mistrzostwa Europy Pisarzy. W zmaganiach wzięły udział drużyny pisarzy z: Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Francji, Anglii, Szwecji, Austrii oraz Polski. W składzie znalazł się mieszkaniec Puław. Został współkrólem strzelców.

Zbigniew Masternak urodził się w 1978 roku. Jest polskim prozaikiem, autorem scenariuszy filmowych, reportażystów. Jego kuzynem jest bokser - Mateusz Masternak. - Turniej rozpoczęliśmy w piątek od trudnego meczu w Francji (w naszej grupie byli jeszcze Włosi i Szwedzi), który udało się wygrać po moim голу 1:0. Znakomicie bronił Edwin Guillaume Baret. Następnego dnia zmierzaliśmy się w południe z Włochami. Zwyciężyliśmy 5:0. Strzeliłem pięknego gola głową na 2:0 i mieliśmy zapewniony występ w półfinale. W rozegranym po południu trzecim meczu grupowym ze Szwedami zagraliśmy na większym luzie, wygrywając z walecznymi potomkami Wikingów 3:0. Wszedłem na boisko w drugiej połowie i nie wykorzystałem dogodnej sytuacji, która potem miała dla mnie konsekwencje - opowiada.

Jak przyznaje, grało mu się całkiem nieźle, mimo że do turnieju przystępował z lekko naciągniętym mięśniem dwugłowym i cały czas bał się, że uraz się pogłębi. Przyszedł półfinał z Niemcami, którzy zawsze są niewygodnym przeciwnikiem, zwłaszcza, gdy grają u siebie. - Zaczęliśmy z animuszem i już w 5 minucie po moim strzale z „falsza” wyszliśmy



Zbigniew Masternak na wspólnym zdjęciu z kapitanem Francji. W starciu z „Trójkolorowymi” Polska wygrała 1:0, a gola zdobył mieszkaniec Puław

na prowadzenie. Po chwili powinniśmy podwyższyć. Piękną piłkę za linię obrony wrzucił mi Dawid Trzeźwiński. Przyjąłem futbolówkę na klatkę i bez opuszczania jej na ziemię kropnąłem z lewej nogi pod poprzeczkę. Bramkarz był bez szans. Euforia! Niestety, sędzia dopatrywał się w tej akcji spalonego, nie wiem jakim cudem. Po meczu rozmawialiśmy z zawodnikami z innych drużyn, którzy oglądali mecz i twierdzili, że gol był prawidłowy - dodaje.

Niemcy zaczęli cisnąć. Udało im się zdobyć kuriozalną bramkę z wolnego. - Na przerwie schodziliśmy z remisem. Niestety, po przerwie to Niemcy zdobyli gola mimo naszej dużej przewagi, a my, mimo strzału w poprzeczkę, który oddał Krzysztof Fikus, nie zdołaliśmy pokonać ich świetnie dysponowanego bramkarza. I w ten oto sposób do finału awansowali właśnie oni. W najważniejszym spotkaniu

zmagani ograli 2:0 pięknie grających Hiszpanów. Nam został mecz o trzecie miejsce z zaprzyjaźnioną Francją - mówi.

Francuzi byli załamani porażką 0:2 z Hiszpanią. Polska wygrała aż 9:0, a Masternak do trzech asyst dorzucił dwa gole. - Szkoda, że nie jedną więcej, bo mogłem zostać królem strzelców wspólnie z kapitanem Niemców - Nikitą Afanasjewem, który zdobył sześć goli. W turnieju zdobyłem pięć bramek. Niby nieźle, mam jednak niedosyt - indywidualnie i zespołowo. Mogliśmy wygrać, mogłem być królem strzelców - dodaje.

Piłka - piłka, jednak równie ciekawe były imprezy towarzyszące - spotkanie zawodników wszystkich reprezentacji w Teatrze Babilon, oraz zakończenie turnieju w klubie Humboldtain. Dziesiątki rozmów o piłce nożnej i literaturze, w kilku językach. - Byliśmy jednym krajem z dawnego Bloku

Wschodniego. Bardzo dziękujemy niemieckim kolegom za zaproszenie i organizację tej wspaniałej imprezy. Ten turniej to świetna kłama istnienia naszej drużyny. Zaczynaliśmy w 2012 roku i zdobyliśmy wicemistrzostwo Europy. Teraz na dużo trudniejszej imprezie wywalczyliśmy brąz. Z tamtej ekipy było nas w Berlinie tylko czterech. Oprócz mnie: Jacek Janowicz, Mirosław Samosiuk oraz Marcin Pawlik. Na zakończenie turnieju każdy z zawodników otrzymał pamiątkowy album Pani- ni, gdzie znalazły się opisy drużyn i naklejki z naszymi podobiznami. Świetna pamiątka! - kończy.

Ale ma statystyki!

Zbigniew Masternak rozegrał 167 meczów w reprezentacji Polski pisarzy. Zdobyl w nich aż 179 goli. Mieszkaniec Puław jest kapitanem zespołu.



Wiktora Masternaka gra w Radomiaku Radom. Jego usługami zainteresowany jest Hannover 96

Gdzie zagra syn?

Miłość do piłki po Zbigniewie Masternaku odziedziczył. Wiktor jest graczem Radomiaka Radom. Niedawno przebywał na obozie w Hannoverze 96. Niemcy chcą pozyskać zawodnika urodzonego w 2007 roku.

Twórczość Masternaka

Zadebiutował w 2000 na łamach „Twórczości” dwoma opowiadaniem z Księstwa. Księgi drugiej – „Niech żyje wolność” i „Posąg Emeryka”. W 2006 ukazał się jego debiut książkowy – powieść „Niech żyje wolność” (poprawiona wersja Księstwo. Księga druga) oraz druga powieść pt. „Chmurolap”. Nakładem wydawnictwa Zysk i S-ka ukazała się w 2008 trzecia powieść Zbigniewa Masternaka – Szczyryk. Trzy pierwsze książki „Chmurolapa”, „Niech żyje wolność” i „Szczyryk”, które zostały wydane w jednym tomie w 2011, tworzą wieloczęściowy autobiograficzny cykl pt. „Księstwo”. W 2014 roku ukazała się książka czwarta cyklu pt. „Nędzole”, którą zamierza sfilmować Krzysztof Zanussi.

W 2021 roku ukazała się część piąta cyklu zatytułowana - „Książę bez ziemi”.

W 2023 roku wszystkie pięć tomów cyklu zostało wydanych w jednej książce przez Warszawski Klub Przyjaciół Ziemi Kieleckiej jako „Pięcioksiąg przygód Księcia, bohatera naszych czasów”.

Proza Masternaka jest zaangażowana społecznie. W trzech pierwszych powieściach pisarz portretuje rodzimą prowincję bez taryfy ulgowej, nie stroni od naturalizmu. Na pierwszy plan wysuwają się ludzie z ich nierzadko przetrąconymi życiorysami, zwierzęcymi odruchami i starannie skrywanymi ciemnymi sprawkami.

W powieści „Nędzole” Masternak podjął się opisanie tak ważnego zjawiska jak Polacy na emigracji zarobkowej w Europie – opowiedział także o panujących tam stosunkach społecznych, postępującym procesie rozpadu starych struktur demokratycznych.

Jego powieści i opowiadania tłumaczono na język arabski, wietnamski, mongolski, bułgarski, macedoński, ukraiński, serbski, rosyjski, niemiecki i włoski.

mp

Malwina Kopron w finale!

Zawodniczka z Puław wystąpiła w finale rzutu młotem podczas Mistrzostw Europy, które odbyły się w Rzymie.

Brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w Tokio przyleciała do Włoch z wynikiem 69,98 m. W najlepszej próbie eliminacji uzyskała 69,13 m i zajęła trzecią lokatę w swojej grupie. Lepsza była



Malwina Kopron szykuje formę na Igrzyska Olimpijskie we Francji. Puławianka ma już brąz, który wywalczyła w Tokio

Dunka Katrine Koch Jacobsen (72,88 m), a puławiankę wyprzedziła jeszcze Irlandka Nicola Tuthill (69,85 m).

30-latką zajęła siódme miejsce w finale. W najlepszym podejściu uzyskała 69,72 m. - Po cichu liczyłam na pierwszą „szóstkę”. Dziś po prostu dziewczyny były mocniejsze ode mnie. Wiedziałam, że walka o medal będzie kręciła się w okolicach 72-73 metrów. Teraz nie jestem jeszcze gotowa na takie rzucanie, ale to nie był jakiś

bardzo zły konkurs w moim wykonaniu - mówiła Kopron.

W tej samej konkurencji srebrny medal wywalczyła Anita Włodarczyk, która uzyskała wynik 72,92 m i przegrała jedynie z Włoszką Sarą Fantini. Podium uzupełniła Francuzka Rose Loga.

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie.

Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Dodatkowy grosz wpadł tylko do kieszeni pracowników Urzędu Miasta w Józefowie nad Wisłą

Finansowa posucha. Nagrody tylko dla nielicznych urzędników

W wielu urzędach urzędnicy muszą w tym roku obejść się smakiem.

Niepisana tradycja stało się już, że z okazji obchodzonego 27 maja Dnia Samorządu Terytorialnego wójtowie burmistrzowie i starosta doceniają swoich podwładnych za całoroczną pracę i poświęcenie, przyznając im okolicznościowe nagrody.

W tym roku w wielu samorządach nagród jednak nie było. Sprawdziliśmy. Gratyfikacji finansowych z okazji Dnia Samorządowca nie otrzymali urzędnicy Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, urzędów miejskich w Poniatowej i Opolu Lubelskim, a także urzędów gmin w Karczmiskach, Łaziskach, Wilkowie i Chodlu.

- Jest to zbyt krótki okres, aby ocenić czy pracownicy urzędu winni otrzymać nagrody pieniężne. Przyznawanie nagród z okazji Dnia Samorządowca nie jest obowiązkowe. Każda nagroda powinna być dobrze umotywowana – podkreśla Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel, która urząd wójta objęła 7 maja.

Jej zdaniem pracownicy Urzędu Gminy Chodel otrzymują dość wysokie pobory w stosunku do pracowników innych samorządów, więc brak nagród w tym roku nie powinien być dla nich zbyt dotkliwy.

W podobnym tonie co wójt Rzedzicka wypowiada się rów-



Alicja Bełcik,
wójt gminy Karczmiska

- Decyzję o nagrodach musiałam podjąć po dwóch tygodniach wspólnej pracy. Ciężko jest na podstawie tych dwóch tygodni kompetentnie i sprawiedliwie ocenić pracę ludzi, których się dopiero poznaje. Nagrody na pewno będą przyznane w późniejszym terminie.

niez nowa wójt gminy Karczmiska.

- Decyzję o nagrodach musiałam podjąć po dwóch tygodniach wspólnej pracy. Ciężko jest na podstawie tych dwóch tygodni kompetentnie i sprawiedliwie ocenić pracę ludzi, których się dopiero poznaje – podkreśla Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska.

Nagrody z okazji Dnia Samorządowca otrzymali tylko pracownicy Urzędu Miasta w Józefowie nad Wisłą (patrz tabela). Nowy burmistrz nie doszukał się podstaw, aby nagród nie przyznać.



Paweł Grabek,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Z tego, co się orientuję, nagrody były przyznawane urzędnikom co roku, dlatego też poszło to w tym kierunku, tylko i wyłącznie. A też nie widziałem podstaw, jeżeli te pieniądze były zabezpieczone w budżecie, żeby ludziom nie dawać nagród. Zresztą, według mnie, dobry pracownik to jest dobrze opłacany.

- Pieniądze na nagrody były zabezpieczone w budżecie. Nie widziałem podstaw, żeby nagród nie dać. Zresztą, według mnie, dobry pracownik to jest dobrze opłacany – uważa Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą, który gratyfikację finansową przyznał siedemnastu urzędnikom pełniącym funkcję publiczną w Urzędzie.

Najwyższa nagroda powędrowała do skarbniczki gminy. Lidia Mazur dostała prawie 3 tys. zł netto. Najniższe nagrody dostali inspektorzy i podinspektorzy, nie przekroczyły one 1500 zł netto.



Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

Urząd Wójta Gminy Chodel objęła 7 maja. Dzień Samorządowca przypada na 27 maja. Jest to zbyt krótki okres, aby ocenić czy pracownicy Urzędu Gminy Chodel winni otrzymać nagrody pieniężne. Przyznawanie nagród pieniężnych z okazji Dnia Samorządowca nie jest obowiązkowe. Każda nagroda powinna być dobrze umotywowana. Pracownicy Urzędu Gminy Chodel otrzymują dość wysokie pobory w stosunku do pracowników innych samorządów. Brak nagród w roku 2024 nie powinien być więc dla nich zbyt dotkliwy.

Sprawdziliśmy też, czy w pierwszym półroczu br. z innej okazji przyznawane zostały nagrody lub premie w urzędach. Dwa przypadki pojawiły się w Chodlu i Opolu Lubelskim. Za szczęśliwców mogą uważać się skarbnik gminy Chodel oraz były już zastępca burmistrza Opola Lubelskiego. 2 kwietnia br. Sławomir Czuryło dostał 3

NAGRODY PRYZNANE PRACOWNIKOM URZĘDU MIEJSKIEGO W JÓZEFOWIE NAD WISŁĄ (NETTO)

Lidia Mazur, skarbnik gminy – **2969,58 zł**

Edyta Gałkowska, kierownik referatu finansowo-podatkowego – **1635,58 zł**

Katarzyna Bartoś, kierownik referatu inwestycji, planowania przestrzennego i ochrony środowiska – **1583,57 zł**

Monika Jurak, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego – **1635,58 zł**

Agnieszka Odorowska-Janoszczak, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego – **1451,53 zł**

Monika Mendak, inspektor ds. księgowości budżetowej – **1451,52 zł**

Marzena Strawa, inspektor ds. księgowości podatkowej – **1499,52 zł**

Maria Tyniec, inspektor ds. wymiaru podatków i opłat – **1451,52 zł**

Marta Adamczyk, podinspektor ds. księgowości budżetowej – **1451,52 zł**

Kamil Furtak, zastępca kierownika referatu organizacyjnego i spraw samorządowych – **1451,53 zł**

Jarosław Gasiński, zastępca kierownika referatu inwestycji, planowania przestrzennego i ochrony środowiska – **1451,53 zł**

Tomasz Giza, inspektor ds. oświaty, kultury, kultury fizycznej i sportu – **1499,53 zł**

Marcin Świerzyński, starszy informatyk – **1499,53 zł**

Zuzanna Majchrowska-Gołofit, inspektor ds. ochrony środowiska i rolnictwa – **1451,53 zł**

Barbara Więclawska, inspektor ds. księgowości podatkowej i gospodarki odpadami komunalnymi – **1499,52 zł**

Magdalena Świerzyńska, podinspektor ds. organizacyjno-kancelaryjnych i obsługi rady miejskiej – **1499,52 zł**

Kamila Paterek, podinspektor ds. obsługi klienta – **1499,53 zł**

tys. zł nagrody od wójta Przemysława Kowalskiego. 16 kwietnia burmistrz Sławomir Plis, na

odchodnie dał swojej prawej ręce 10 tys. zł brutto nagrody.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Mury ZOL-u pną się do góry. Radny Goliszek pyta o przeznaczenie kosztownej inwestycji

Do końca roku nowy pawilon szpitalny stać ma już w stanie surowym. A radny powiatowy pyta, jak ta rozbudowa ma się do podnoszenia jakości funkcjonowania szpitala.

Budowa pawilonu szpitalnego w Opolu Lubelskim, która pochłonie 22 mln zł, rozpoczęła się w marcu. Po wcześniejszym przeprowadzeniu badań archeologicznych i rozbiorze fundamentów dawnej zabudowy. To na jej miejscu



Fundamenty już są i ściany konstrukcyjne parteru. Prace związane z budową nowego pawilonu szpitalnego ruszyły z kopyta

wznoszony jest nowy budynek, w którym działać będzie Zakład

Opiekuńczo-Lecniczy dla ciężko i przewlekłe chorych pacjen-

tów. Docelowo pomieścić ma ponad sto łóżek.

Inwestycję wstrzymały na dwa miesiące kolejne odkrycia archeologiczne. Podczas prac ziemnych robotnicy natrafili na pozostałości mostu ceglano-ego. Poślizg nie martwi władz powiatu.

- Tempo realizowanych robót budowlanych wskazuje, że powstałe opóźnienie w pierwszym kwartale roku zostanie szybko zniwelowane – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Parter budynku już widać.

- Na dzień dzisiejszy wykonane są fundamenty z instalacją

podposadzkową kanalizacji sanitarnej, ściany konstrukcyjne parteru, który został przykryty stropem. Wykonane zostały już też szachty żelbetowe do poziomu pierwszego stropu na windy. I trwają roboty murarskie ścian pierwszego piętra budynku – wyjaśnia starosta.

Plany są takie, aby do sierpnia wybudowane zostały mury pierwszego piętra i poddasza, wykonane stropy. I ruszyć mają roboty związane z samą konstrukcją dachu. A do końca roku budynek z łącznikiem wykonany został do stanu surowego otwartego. Na końcówkę roku

przewidziane jest też rozpoczęcie robót instalacyjnych.

I choć mury szpitala pną się do góry, to nie wszystkich to cieszy. Radny powiatowy Janusz Goliszek (Trzecia Droga) interpeluje do starosty w sprawie tej inwestycji. Pyta o przeznaczenie nowej, kosztownej inwestycji w kontekście poprawy jakości usług szpitalnych. On sam uważa, że Szpital Powiatowy w Opolu Lubelskim nie funkcjonuje tak, jakby sobie wszyscy życzyli, mieszkańcy odczuwają brak podstawowych oddziałów, a SOR nie działa zadowalająco.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Pensja burmistrza i diety radnych poszybowwały w górę

NAŁĘCZÓW: O ile podczas omawiania diet dla radnych wielkiej dyskusji podczas sesji nie było, to w przypadku ustalania wynagrodzenia dla burmistrza na sali obrad zawrzało.

Diety radnych w górę

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Nałęczowie rozpoczęła się od podniesienia diet dla radnych. Po raz ostatni zmiana wprowadzana była wiosną ubiegłego roku. Teraz ma być to 100 zł miesięcznie więcej dla „zwykłego” radnego. - Głosowanie podwyżek radnych na początku kadencji jest trochę nie na miejscu. Uważam, że powinniśmy się wstrzymać na jakiś czas, żeby ocenić pracę radnych. Były te podwyżki nie tak dawno, więc te kwoty są, można powiedzieć, zrewaloryzowane - mówił Krzysztof Muciek, wnioskując o odroczenie głosowania podwyżek. Jednak wniosek ten nie został przez radnych przyjęty. Uchwałę dotyczącą podwyżek poparło 12 radnych. Za udział w sesjach i komisjach stałych, których są członkami, radni dostaną zryczałtowaną miesięczną dietę w wysokości 1200 zł, a za każdy udział w obradach komisji doraźnej - 100 zł. Przewodniczący komisji stałych rady miejskiej za udział w sesjach i komisjach stałych dostaną zryczałtowaną miesięczną dietę w wysokości 1300 zł. Sekretarz komisji rewizyjnej dostanie 200 zł za udział w obradach oraz sporządzenie protokołu.

Przewodniczący rady miejskiej zgodnie z nową uchwałą będzie dostawał 2147 zł miesięcznie, a jego zastępca - 1300 zł. Zmianie nie uległy kwoty, jakie będą potrącać radnym za opuszczenie sesji i komisji. Do tej pory za udział w sesjach i komisjach stałych, których jest członkiem, radnemu przysługiwała miesięczna dieta ryczałtowa w wysokości 1100 zł. Za każdy udział w obradach



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

wynagrodzenie zasadnicze
- 10.250,00 zł

dodatek funkcyjny
- 3.150,00 zł

dodatek specjalny
- 4.020,00 zł

dodatek stażowy (20 procent)
- 2050 zł

razem:
19 470 zł

komisji doraźnej, której jest członkiem - 100 zł. Przewodniczącemu komisji stałej rady miejskiej za udział w sesjach i komisjach stałych, których jest członkiem, przysługiwała dieta w wysokości 1200 zł miesięcznie, sekretarzowi komisji rewizyjnej za każdy udział w obradach komisji i sporządzenie protokołu - 200 zł.

Wiceprzewodniczący rady miejskiej dostawał 1200 zł miesięcznie - bez względu na inne funkcje pełnione w radzie, a przewodniczący - za organizację pracy rady i prowadzenie obrad - 2 000 zł miesięcznie.

Za każdą nieobecność na sesji diety zmniejszane były o 250 zł, a na komisji o 180 zł. Również 250 zł mniej otrzymywał przewodniczący, jeżeli opuścił sesję.

Nad wynagrodzeniem burmistrza dyskutowali

Wraz z początkiem kadencji obowiązkiem radnych jest ustalenie wynagrodzenia burmistrza. Pomysł podwyż-



Krzysztof Muciek

W 2021 r. podwyżka dla burmistrza to była kilkukrotna podwyżka w stosunku do tego, co było wcześniej. A wcześniej przez 20 lat gminą zarządzali ludzie, którzy też nie stali z rękami w kieszeniach, tylko pracowali ciężko. Nie ma w tej chwili żadnych merytorycznych podstaw, żeby tę podwyżkę przyjąć i chociażby wyrównać po tej obniżce. (...) Gdybyśmy to stopniowali, moglibyśmy burmistrza za kolejne zakończone inwestycje nagradzać. Ja będę głosował przeciwko tej podwyżce. Byłbym za tym, żeby ostrożnie podchodzić do wydatków i skrupulatnie szastać podwyżkami.

ki dla Wiesława Pardyki, burmistrza Nałęczowa, nie wszystkim radnym się spodobał... Przeciwny był radny Robert Matysiak, który do dyskusji w tej sprawie zgłosił się jako pierwszy. - Nie jest to dobra sytuacja dzisiaj, żebyśmy podwyższali wynagrodzenie dla pana burmistrza - mówił radny Matysiak, wyliczając inwestycje, które gmina obecnie realizuje, ale także te planowane.

- Po dużych zlewach mamy wodę w szatni, przecieka to wszystko, szyby w szkole pękają, przecieka dach na hali i na łączniku - wymieniał, dodając do tego kłopoty z przejeżdżnością ronda po ulewach oraz usterki, jakie zauważył w Parku Zdrojowym. Nie wszyscy byli jednak tego samego zdania. - Chciałbym zwrócić uwagę tylko na jeden fakt i mam nadzieję, że na przejęzyczenie pana radnego - zwrócił się do Roberta Matysiaka radny Adam Kozak. - To nie jest podwyżka, tylko przywrócenie pensji, którą pan burmistrz sobie dobrowolnie (obniżył - dop. red.), w momencie, kiedy rze-



Adam Kozak

(do radnego Roberta Matysiaka)

Przypomnę jeszcze radnemu, że wtedy, kiedy burmistrz obniżał sobie pensję, na wniosek radnego rada podwyższała sobie diety. Mieszkańcom chciałbym uświadomić, że w tym momencie nie jest to podwyżka, tylko przywrócenie gaży, którą pan burmistrz miał ustaloną przez radnych minionej kadencji. Nie chcę, żeby było to traktowane jako podwyżka, tylko przywrócenie pensji, która była wcześniej przez pana burmistrza obniżona. Dla mnie nie jest to podwyżka.

czywiście mieliśmy sytuację podbramkową z podatkiem, który musieliśmy odprowadzić, wyszedł z taką inicjatywą - dodaje, przypominając, że żaden z radnych wtedy nie oponował i propozycja pomniejszenia pensji burmistrza została przyjęta. O tym, że stanowisko burmistrza jest zawodem 24 godziny na dobę, przypomniał Mateusz Gzara. - Uważam, że osoba, która prowadzi gminę, powinna zarabiać bardzo dobrze. Zdaję sobie sprawę, że w relacji do pensji minimalnej są to duże pieniądze, ale patrząc po rynku doświadczonych menadżerów, to jednak nie są to duże pieniądze. Może przez to też nasze tegoroczne wybory wóldarza wyglądały tak, że nie było chętnych na to stanowisko - wyjaśnia radny Gzara.

Jednak przegłosowali, burmistrz... wraca do poprzedniej pensji

12 głosami „za” przy trzech „przeciw” radnym udało się uchwalić nowe wy-

Jak radni głosowali za podniesieniem wynagrodzenia burmistrza:

ZA:

Grzegorz Bednarczyk, Mateusz Gzara, Adam Kozak, Krzysztof Litwinek, Jarosław Maciążek, Marek Muciek, Małgorzata Pacholik, Tomasz Panasiewicz, Katarzyna Pękala, Szczepan Piech, Grzegorz Szkoła, Małgorzata Woś-Wójcik

PRZECIW:

Robert Matysiak, Katarzyna Wąsik, Krzysztof Muciek

WSTRZYMALI SIĘ:

Przy okazji radni ustalili także diety ryczałtowe dla sołtysów. Teraz wynosić one będą 600 zł na kwartał i będą pomniejszana o 50 zł za każdą nieobecność na sesji rady miejskiej lub na zwołanej przez burmistrza sesji sołtysów.

Jak radni głosowali za podniesieniem swoich diet:

ZA:

Grzegorz Bednarczyk, Mateusz Gzara, Adam Kozak, Krzysztof Litwinek, Jarosław Maciążek, Marek Muciek, Małgorzata Pacholik, Tomasz Panasiewicz, Katarzyna Pękala, Szczepan Piech, Grzegorz Szkoła, Małgorzata Woś-Wójcik

PRZECIW:

Robert Matysiak, Katarzyna Wąsik

WSTRZYMALI SIĘ:

Krzysztof Muciek

„Żeby dać dobry przykład”

Przypomnijmy, podczas sesji rady miejskiej, która odbyła się w maju 2022 r., radni ubiegłej kadencji zgodzili się na obniżenie pensji burmistrza Nałęczowa o 10 procent. 25 listopada 2021 r. - na fali podwyżek przyznawanych wóldarzom, zgodnie z ustawą ustalili dla burmistrza stawki maksymalne. - Z racji problemów finansowych, które mamy, chcieliśmy dać sygnał dotyczący wprowadzanych

oszczędności. Żeby dać dobry przykład, postanowiliśmy zacząć od siebie. Dlatego wystąpiłem z projektem uchwały dotyczącej zmniejszenia mojego wynagrodzenia - mówił burmistrz Nałęczowa, proponując zmniejszenie swojego wynagrodzenia.

I tak 13 głosami „za” przy dwóch wstrzymujących się, radni przegłosowali niższą kwotę wynagrodzenia burmistrza Nałęczowa. Od 1 czerwca 2022 roku Wiesław Pardyka zarabiał więc 17,523 zł brutto, czyli prawie 2 tys. zł mniej niż wcześniej (po podwyżce przyznanej 25 listopada 2021 r. burmistrz zarabiał 19,470 zł brutto).

Agnieszka Gołębiowska



Gmina
Karczmiska



Gmina
Wilków



Gmina
Łaziska



STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Spowiedź majątkową mają już za sobą. Bełcik i Rzedzicka na plusie, Grabek na dużym minusie

POWIAT OPOLSKI: Ile mają na kontach i w skarpecie, czym jeżdżą i jakie nieruchomości mają. Nowa władza na początku kadencji musiała wypowiadać się z majątków.

Burmistrzowie, wójtowie i radni złożyli już pierwsze oświadczenia majątkowe w rozpoczętej kilka tygodni temu

nowej kadencji. Mieli na to miesiąc od złożenia ślubowania. Nasi władarze musieli podać stan swoich kont, informacje o posiadanych nieruchomościach, mieniu ruchomym o wartości wyższej niż 10 tys. zł, a także informacje o ewentualnym zadłużeniu. Nie mogło w nich zabraknąć też dochodów za okres od 1 stycznia br. do dnia złożenia ślubowania.

Dla większości burmistrzów

i wójtów z powiatu opolskiego były to już kolejne oświadczenia składane tuż po zaprzysiężeniu. Ale mamy też trójkę nowicjuszy, którzy na obecnie zajmowanych stanowiskach zrobili to po raz pierwszy.

Należą do nich Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą oraz dwie panie - Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel i Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska.

Wśród debiutujących władarzy najbardziej oszczędna okazuje się Alicja Bełcik, która ma na swoim koncie 28 tys. zł. Pozostali - Karolina Rzedzicka i Paweł Grabek zaoszczędzili po ok. 19 tys. zł.

A jak powodziło im się przed wyborami samorządowymi? Nowy burmistrz Józefowa nad Wisłą od początku br. zarobił ponad 45 tys. zł na stanowisku dyrektora Zakładu Gospodarki

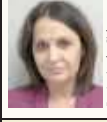
Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu. Tuż za nim z kwotą ponad 33,8 tys. zł uplasowała się nowa wójt Chodla, która pracowała wcześniej w Urzędzie Gminy w Końskowoli. Nowa wójt Karczmisk pracowała przed ślubowaniem na stanowisku kierowniczym w jednej z drogerii i od początku roku zarobiła ponad 12 tys. zł.

Jednak dotychczasowe zarobki debiutantów nie umywa-

ją się do tych, które wykazali władarze rządzący kolejną już kadencję.

159 tys. zł z tytułu wynagrodzenia za pracę wpadło już w tym roku na konto burmistrza Opola Lubelskiego, ponad 127 tys. zł od początku roku zarobił burmistrz Poniatojew, ponad 105 tys. zł wójt Łazisk i ponad 92 tys. zł - wójt z Wilkowa.

Agnieszka Gołębiewska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys. zł
 Daniel Tomasz Kuś (47 lat), wójt gminy Wilków	52 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 21.470 zł - zysk z akcji, 92.319 zł - wynagrodzenie, 32.331 zł - ekwivalent za urlop	oszczędności: 220 tys. zł, papiery wartościowe ATHONAT, ATSENERGY, BIOTON, GOADVISER na kwotę 600 zł; akcje w spółkach handlowych LATHONAT (400), ATSENERGY (3800), BIOTON (300), GOADVISER (1100); zobowiązania: 100 tys. zł - kredyt płynnościowy	dom 150 mkw - 200 tys. zł (własność), mieszkanie 64 mkw - 300 tys. zł (własność), gospodarstwo sadowniczo-chmielarskie 7,81 ha - 300 tys. zł (własność)	ciągnik rolniczy URSUS 2812 (1992 r.), Renault Megane (2005 r.), Toyota Camry (2007 r.), Toyota Sienna (2013 r.), McCormik F70 (2011 r.), Fendt V260 (1992 r.), MF 255 (1986 r.), Fendt 270P (1997 r.)
 Karol Andrzej Grzęda (45 lat), wójt gminy Łaziska	105.548 zł - wynagrodzenie, 24.971 zł - wynagrodzenie za pracę żony	oszczędności: 60 tys. zł (małżeńska wspólność majątkowa), 64 udziały w FRUVITALAND Sp. z o.o. (własność, majątek odrębny), 1 udział w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Opolu Lubelskim (własność, majątek odrębny); zobowiązania: 6.733 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu	dom 80 mkw - ok. 60 tys. zł (własność, majątek odrębny), dom 200 mkw - ok. 200 tys. zł (własność małżonki), gospodarstwo rolniczo-sadownicze 12,90 ha - ok. 300 tys. zł (własność, majątek odrębny), gospodarstwo sadownicze 7,81 ha - ok. 200 tys. zł (własność żony)	opryskiwacz VENTO 1000 I - (2009 r.), ciągnik rolniczy KUBOTA M7040n (2016 r.), wózek widłowy LINDE E-14 (2003 r.), Hyundai I40 (2015 r.), platforma sadownicza MCMS WARKA (2014 r.)
 Karolina Barbara Rzedzicka (40 lat), wójt gminy Chodel	33.886 zł - wynagrodzenie za pracę w UG w Końskowoli	oszczędności: 19.629 zł; zobowiązania: nie dotyczy	mieszkanie 48 mkw - 380 tys. zł (1/2 udziału)	nie dotyczy
 Alicja Bełcik (46 lat), wójt gminy Karczmiska	4.152 zł - dochód z gospodarstwa, 12.265 zł - wynagrodzenie za pracę, 2.427 zł - dieta radnej	oszczędności: ok. 28 tys. zł (mwm) zobowiązania: nie dotyczy	dom 260 mkw - 400 tys. zł (własność, mwm), gospodarstwo rolne 3,66 ha - 60 tys. zł (własność, mwm)	Toyota Aygo (2020 r.), Toyota RAV4 (2016 r.), autolaweta Mercedes (2006 r.), ciągnik Loud M504 (2021 r.)
 Paweł Karczmarczyk (46 lat), burmistrz Poniatojew	127.278 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 30 tys. zł (mwm); zobowiązania: 61.303 zł - kredyt hipoteczny na remont domu	dom 180 mkw - 800 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 7,44 ha - 100 tys. zł (1,21 ha - mwm, 6,23 ha - dzierżawa)	BMW 520 (2017 r.)
 Sławomir Plis (45 lat), burmistrz Opola Lubelskiego	ok. 167 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 159.226 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 50 tys. zł (mwm), 1500 euro (mwm), papiery wartościowe PKN ORLEN (105 akcji) na kwotę 6919 zł (mwm) zobowiązania: 61 tys. zł - kredyt mieszkaniowy, 89 tys. zł - kredyt preferencyjny płynnościowy	dom 200 mkw - 450 tys. zł (mwm), mieszkanie 71 mkw - 250 tys. zł (mwm), mieszkanie 62 mkw - 365 tys. zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 4,31 ha - ok. 180 tys. zł (mwm, dzierżawa)	Hyundai Tucson (2016 r.)
 Paweł Jan Grabek (41 lat), burmistrz Józefowa nad Wisłą	4 tys. zł - dochód z gospodarstwa, 45.188 zł - wynagrodzenie, 3.703 zł - dieta radnego, 35.962 zł - wynagrodzenie za pracę żony, 3.660 zł - dochód z najmu	oszczędności: 19 tys. zł (mwm); zobowiązania: 119.333 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu hipotecznego, 47.214 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu gotówkowego	dom 130 mkw - 400 tys. zł (mwm), mieszkanie 43,83 mkw - 230 tys. zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 2,7266 ha - 150 tys. zł (0,54 ha - własność odrębna, 0,1966 ha - własność odrębna, 1,15 ha - mwm), działka 0,0018 ha - 5 tys. zł, działka 0,0129 ha - 15 tys. zł	Kia Ceed (2009 r.), Volvo V40 (2014 r.), opryskiwacz Agrola (2023 r.)

Podnieśli pensję wójtowi, podnieśli diety i sobie

Nie 750 zł a 1100 zł trafiać będzie na konto szeregowego radnego z Wilkowa. Jeszcze więcej dostaną funkcyjni.

Rada Gminy Wilków to druga w tej kadencji - po Józefowie nad Wisłą - rada w naszym powiecie, która podjęła decyzję o podwyżce diet. Uchwała zapadła na trzeciej sesji, czyli kolejnej po tej, na której radni zdecydowali o podwyżce wynagrodzenia dla wójta.

W Wilkowie diety radnych w poszły w górę i to mocno.

- Najniższe wynagrodzenie krajowe wzrosło, stąd też przyjęliśmy, że dieta radnego będzie stanowiła jedną czwartą najniższej krajowej. Podwyżka diet jest 30-procentowa. Będzie skutkowała dla budżetu gminy wzrostem o 38 675 zł - podaje Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

I tak teraz co miesiąc na konto Józefa Błażejewskiego, przewodniczącego Rady, wpływać będzie z tytułu pełnionej funkcji 2100 zł. Do tej pory była to 1750 zł. Pięciu radnych, którzy przewodniczą komisjom stałym, może liczyć co miesiąc na 1200 zł. W minionej kadencji pobierali 800 zł. Dieta zwykłego

radnego wzrosła z 750 zł do 1100 zł. Podwyżkę najmocniej odczuje zastępca przewodniczącego Rady. W tej kadencji dostawać będzie dietę w wysokości 1900 zł, wcześniej było to 1050 zł.

W przypadku, gdy jeden radny pełni kilka funkcji dietę dostanie jedną, tą wyższą. Za każdą nieobecność na sesji lub posiedzeniu komisji stałej dieta będzie potrącana o 10 procent. Wójt gminy Wilków przyznaje, że Rada Gminy miała dylemat odnośnie podwyżki diet. A sam temat jest niewdzięczny.

- Potocznie mówi się, że radny nie pracuje. Pojawiają się także

stwierdzenia, że radny będzie dbał o finanse publiczne, czyli tym samym można rozumieć, że będzie próbował ograniczać koszty. A diety radnego to są koszty. Natomiast jak się zostanie już radnym, to zupełnie inaczej się na to patrzy. I nie przez przyzmat chciwości, tylko pracy, jaką wykonuje się na rzecz mieszkańców - obrazuje wójt Kuś. - Bywają takie sytuacje, że radny przez pięć lat jeździ do gminy za jakąś sprawą i nie ma żadnego efektu, bo tej sprawy w ciągu pięciu lat nie załatwił. Takie przypadki mieliśmy w poprzedniej kadencji - dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Oddaj starą pralkę lub wersalkę

W najbliższy poniedziałek (24 czerwca) rusza zbiórka odpadów wielkogabarytowych w gminie Łaziska.

Mieszkańcy będą mogli pozbyć się starych mebli, sprzętu RTV i AGD, opon samochodowych czy akumulatorów. Akcja potrwa pięć dni. Każdego dnia prowadzona

będzie w innych wioskach. Rozpocznie się od wsi Grabowiec, Wrzółów, Trzciniec oraz Niedźwiada Duża i Mała.

Dokładny harmonogram zbiórki publikuje gmina na swojej stronie internetowej.

(ach)

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiewska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



ROZMOWA TYGODNIA



Przed nami „Poniatowianki”. Będzie kolorowo, folkowo, smacznie i wesoło

Rozmowa z Anetą Mazur z Urzędu Miejskiego w Poniatowej i Marzeną Wójtowicz, dyrektorem Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej

W „Poniatowianki” już w najbliższy weekend. Czym w tym roku zaskoczyć chcecie mieszkańców?

- Tegoroczna edycja „Poniatowianek” nieco zmienia formułę. Z uwagi na zakończenie prac inwestycyjnych w Parku Miejskim po obu stronach akwenu, świętujemy w tej części miasta, pokazując nowo powstałe atrakcje, jak tętnie, kawiarenka nad wodą, molo, promenada. Będzie kolorowo, folkowo, smacznie, tradycyjnie, wesoło, z wieloma atrakcjami dla najmłodszych, z prezentacją rękodzieła, z występami lokalnych artystów i wokalistów, przedstawicieli szkół i placówek oświatowych. Przekrój muzyczny, mamy nadzieję, zaspokoi gusta miłośników wszelkiego gatunku muzyki - a wszystko to w Dolinie 10 Stawów, w sercu poniatowskiej natury.



Aneta Mazur, kierownik wydziału promocji Urzędu Miejskiego w Poniatowej i Marzena Wójtowicz, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej

W Sobota tradycyjnie upłynie pod znakiem świętojańskich obrzędów...

- Zaczynamy w samo południe, w sobotę 22 czerwca, powitaniem lata nad

kąpieliskiem miejskim, który zapoczątkowuje również otwarcie sezonu kąpielowego przez Ośrodek Sportu i Rekreacji. W ramach tego wydarzenia zaplanowano

animacje dla dzieci, piana party, pokaz ratownictwa wodnego, zajęcia i ćwiczenia z Nordic Walking. Dla miłośników sportów strzeleckich organizowane są otwarte, rodzinne zawody w Szkole Podstawowej w Poniatowej o puchar burmistrza. O godzinie 19, przy tętniach, zaczynamy częścią artystyczną i przeprowadzeniem konkursu na najpiękniejszy wianek świętojański, by następnie korowodem udać się na drugą stronę parku, gdzie rozpocznie się obrzęd świętojański - puszczanie wianków. W tym dniu swoją działalność rozpocznie kawiarenka Art Cafe Klubowa.

W W sobotę będzie można też potańczyć pod gwiazdami.

- Bawimy się na molo. Muzyka na żywo zespołu „Jelenie w terenie” to gwarant dobrej zabawy do białego rana. Jest to zespół muzyczny wyróżniający się nie tylko odważną i nietuzinkową nazwą, wykonem utworów na wysokim poziomie, ale również oryginalnym sposobem prowadzenia całej imprezy.

W W niedzielę rządzą będą w Poniatowej koła gospodyń wiejskich. I wojsko.

- Drugi dzień, w niedzielę, rozpoczynamy mszą świętą polową na placu przy ul. Brzozowej o godz. 13.30. Tego dnia odbywa się już szósta edycja Konferencji Kół Gospodyń Wiejskich „Smaki Lubelszczyzny”, podczas której wystawiają się Koła Gospodyń Wiejskich z całego województwa. Liczymy na obecność około 30 kół, które będą mogły wziąć udział w konkursie kulinarnym Bitwa Regionów organizowanym przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy Lublin. Dla wystawców przewidziano także konkursy: na najpiękniejsze stoisko, na napój orzeźwiający owocowo-ziolowy „Smaki Lata”, na domową nalewkę. Cały dzień towarzyszyć nam będą żołnierze z 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej, którzy przygotowali na nasze święto pokazy. Odbędą się również prezentacje sprzętu wojskowego i innych służb mundurowych.

W Kto będzie bawił publiczność w tym roku?

- W tym roku gwiazdą wieczoru będzie Andrzej „Piasek” Piaseczny, którego nie trzeba szerzej przedstawiać. Artysta wystąpi w niedzielę. To znany polski piosenkarz, kompozytor i aktor, którego przeboje słyszymy w filmach, na wielu festiwalach, czy też programach telewizyjnych i radiowych. Zdobywca wielu nagród i wyróżnień. Usłyszymy wiele znanych przebojów m.in. „Śniadanie do łóżka”, „Chodź, przytul, przebac”, „Niecierpliwi”. Przed gwiazdą wieczoru wystąpi zespół MELO, który wykonuje przeboje muzyki rozrywkowej, poczynając od piosenek z lat 60. po najnowsze hity, w tym muzykę disco-polo. Różnorodna stylistyka sprawia, że każda osoba na koncercie bawi się przy swoich ulubionych utworach.

Rozmawiała:
Agnieszka Ciekot - Hunek

Dymisja Kowalskiego w straży. Dla następczyni nie ma miejsca

Pat w zarządzie gminnym Ochotniczych Straży Pożarnych w Chodlu. Nowa wójt Karolina Rzedzicka, choć chce, to nie może być we władzach straży.

Przemysław Kowalski, były wójt gminy Chodel, nie jest już prezesem Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Chodlu. 31 maja zrezygnował z piastowania tej funkcji, o czym poinformował w mediach społecznościowych.

Ale jakby się mogło wydawać, ta dymisja nie oznacza, że Kowalski na dobre pożegnał się ze strażą i samym zarządem. Jego rezygnacja dotyczy tylko funkcji prezesa, a nie członkostwa w

zarządzie. Nadal pozostaje delegatem jednostki z Godowa. I na to, żeby definitywnie odszedł ze straży, nie zanoszą się.

- Trudno się w tym upatrywać złośliwości ze strony byłego wójta. Tak się niefortunnie złożyło - mówi Antoni Stochmal, wiceprezes Zarządu Oddziału Gminnego OSP w Chodlu. - Jeżeli pan Kowalski sam zrezygnuje, czy jednostka go o to poprosi, to temat i tak jest zamknięty, bo z automatu i tak wchodzi przedstawiciel tej jednostki, i dalej miejsce w zarządzie jest zablokowane dla pani wójt - objaśnia sytuację.

Tymczasem praktyką powszechnie obserwowaną i stosowaną w innych gminach jest to, że nowy wójt czy burmistrz staje na czele zarządu gminnego OSP. W Chodlu, póki co, jest to niemożliwe. W tym temacie jest pat.

Żeby wójt Rzedzicka weszła w skład zarządu, z członkostwa w nim musieliby zrezygnować Antoni Stochmal - taką propozycję przedstawił wójt albo Zbigniew Zielonka, który pełni funkcję społecznego komendanta gminnego straży. Obaj zostali dooptowani do zarządu z racji pełnionych funkcji, nie mają statusu delegata jednostki.

Tymczasem nowa wójt uważa, że rezygnacja Stochmala byłoby złym posunięciem z racji tego, że jest pracownikiem Urzędu Gminy odpowiedzialnym za straże i tym samym jego obecność w zarządzie - w jej ocenie - jest sprawą oczywistą.

- Odnosnie mojej osoby - bezdyskusyjnie jako wójt winnam się w zarządzie znaleźć - stawia sprawę jasno Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel. - To ja odpowiadam za utrzymanie jed-

nostek, a będąc poza zarządem, nie mam podstaw do weryfikacji zasadności zgłaszanych potrzeb finansowych. Do zarządu w sposób siłowy nie mam jednak zamiaru wchodzić. Jeśli strażacy uważają, że wójt nie jest im potrzebny do funkcjonowania, to ja to akceptuję - dodaje.

Zbigniew Zielonka otwiera furtki Rzedzickiej nie zamierza. W rozmowie z nami przyznał, że chce pozostać w zarządzie jako komendant gminny. On sam uważa, że są inne rozwiązania, które można zastosować. W tym celu należy zwołać zjazd nadzwyczajny.

- Na każde spotkanie czy zarząd pani wójt na pewno będzie zapraszana z mojej strony - zapewnia wiceprezes Zarządu Oddziału Gminnego OSP w Chodlu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Za 20 tys. chcą zmodernizować drogę

Chętnych do wykonania inwestycji nie brakuje. Ale każdy kolejny przetarg gmina unieważnia.

Już po raz trzeci gmina Józefów nad Wisłą ogłosiła przetarg na modernizację drogi dojazdowej do pól położonych w miejscowości Prawno. Dwa pierwsze przetargi zostały unieważnione, mimo iż kilka firm złożyło oferty i było zainteresowanych wykonaniem tej inwestycji.

Jak się okazuje, zawsze na przeszkodzie stają pieniądze. Gmina przeznacza na przebudowę drogi w Prawnie zdecydowanie za mało środków. A jest to zaledwie 20 tys. zł. Za taką kwotę urzędnicy liczyli, że uda się zmodernizować ponad 300-metrowy

odcinek drogi polnej, wykonując na nim nawierzchnię asfaltową. Początkowo za te same pieniądze chcieli przebudować 540-metrowy odcinek tej drogi. W drugim przetargu okroili go do 320 metrów.

I w tym właśnie przetargu, do którego przystąpiły cztery firmy, najtańsza oferta opiewała na prawie 427 tys. zł. A najdroższa wynosiła 738 tys. zł.

Trwa trzecie postępowanie przetargowe. Firmy mogą składać oferty do 25 czerwca. Czy gmina zwiększyła pulę środków, dowiemy się w dniu otwarcia ofert.

(ach)

Za rok kolejna edycja imprezy

Pisk opon i ryk silników przyciągnął do Chodla tłumy

W niedzielę Chodel stał się motocyklową stolicą województwa. Drugi Piknik Motocyklowy cieszył się ogromnym powodzeniem.

Organizatorzy imprezy, Grupa Motocyklowa „Motoraki”, postawili sobie za cel, że policzą skrupulatnie, ilu motocyklistów zjechało do Chodla. Ale gdy naliczyli już grubo ponad 400, stracili rachubę. Szacują, że w niedzielny piknik wzięło udział około 600 jednośladów.

Maszyny robiły wrażenie. Szczególnie okazałe prezentowały się podczas parady ulicami Chodla. Słychać je było z daleka.

- Pojawiły się zarówno bardzo drogie motocykle typu Harley, ścigacze, turystyczne, jak i zabytkowe. Było też dużo samoróbek trójkołowych – mówi Dariusz Poleszak z Grupy Motocyklowej „Motoraki”.

Na piknik zjechał też zabytkowy ciągnik i polonez.

Motocykl to nie tylko pojazd do poruszania się. Dla właścicieli to coś więcej, to pasja i styl życia.

- To jest pewien styl życia. Nie każdy na taki styl może sobie pozwolić, nie oszukujmy się. Do tanich on nie należy – mówi pan Waldemar z grupy motocyklowej Moto Classic z Niedzwicy Dużej.



Parada motocykli ulicami Chodla była najbardziej widowiskowym punktem programu II Pikniku Motocyklowego

Myślą przewodnią tegorocznego pikniku było bezpieczeństwo. Organizatorzy postawili sobie za cel naukę przez zabawę. Były pokazy udzielania pierwszej pomocy motocyklistom poszkodowanym w wypadku oraz gaszenia pożarów podczas zdarzeń drogowych i konkursy sprawnościowe dla miłośników dwóch kółek. Do tego koncert rockowego zespołu Ulica oraz stoiska ze specjałami kulinarnymi przygotowanymi przez Koła Gospodyń Wiejskich.

Agnieszka Ciekot - Hunek



W tym roku piknikowi towarzyszyło hasło „Jesteś świadomy – jesteś bezpieczny”. Stąd też pokazy udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej dla poszkodowanych w wypadku drogowym



Z Wronowa do Chodla przyjechał Dniepr. Ten piękny czerwony motocykl liczy sobie 42 lata, wyprodukowany został w Kijowie



Kazimierz Kołodziej

z Wronowa

- Na Pikniku Motocyklowym w Chodlu jestem po raz drugi. Rok temu byłem jako publiczność, w tym roku już jako uczestnik. Przyjechałem motocyklem marki Dniepr, radzieckiej produkcji. Liczy on sobie już 42 lata. Ja mam go od pół roku. I nie jest to pierwszy motocykl w moim życiu. Na początku trzeba było się nauczyć nim jeździć.



Waldemar Lisica

z Niedzwicy Dużej

- Jest sezon motocyklowy, trzeba się bawić, wyjechać z domu, zobaczyć, co się dzieje... W Chodlu bawimy się świetnie. Jesteśmy zadowoleni. Byliśmy też już rok temu. My się wszyscy tu znamy, z widzenia. Spotykamy się na takich zlotach.

SZACHY

Zacięta walka o końcowy triumf. Karczmiska Liga Szachowa rozstrzygnięta

Leszek Jagłowski wygrał, a Kacper Tużnik był drugi w ostatnim turnieju z cyklu Karczmiskiej Ligi Szachowej w tym sezonie. Obaj zdobyli tyle samo punktów w klasyfikacji ogólnej w kategorii OPEN. O triumfie decydowała większa liczba wyższych miejsc w poszczególnych zawodach.

W ósmym, a jednocześnie ostatnim turnieju tego sezonu KLS, rozegranym 8 czerwca w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach, pierwsze miejsce w kategorii OPEN zajął Leszek Jagłowski z Lipska. Drugi był Kacper Tużnik z Kazimierza Dolnego. Tak samo wygląda klasyfikacja końcowa sezonu KLS, choć obaj szachiści zdobyli tyle samo punktów. W przypadku równej ilości punktów o kolejności według



Ogółem w tym sezonie KLS sklasyfikowano 41 szachistek i szachistów. Kolejny sezon startuje jesienią

regulaminu decyduje większa liczba wyższych miejsc w poszczególnych zawodach. Podobna sytuacja miała miejsce w klasyfikacji kobiet, w której Dorota Kopeć-Łukasiewicz z miejscowości Gołęb uplasowała się przed Barbarą Woś z Wąwolnicy. Wśród juniorów do lat 15 triumfował Dawid Hubal z Opola Lubelskiego, w kategorii juniorów do lat 12 najlepsza była Zuzanna Kosik z Karczmisk, a w najmłodszej

grupie - juniorów do lat 10 - pierwsze miejsce zajął Nataniel Wyroślak z Poniatowej. Ogółem w tym sezonie KLS sklasyfikowano 41 szachistek i szachistów. Kolejny sezon startuje jesienią.

WYNIKI 8. TURNIEJU KLS OPEN

1. Leszek Jagłowski (Lipisko)
2. Kacper Tużnik (Kazimierz Dolny)
3. Piotr Zagozdon (Opole Lub.)

KOBIETY

1. Barbara Woś (Wąwolnica)
 2. Dawid Hubal (Opole Lub.)
 3. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.)
 3. Dionizy Pawłowski (Trzebiesza)
- ### JUNIORZY do lat 15
1. Dawid Hubal (Opole Lub.)
 2. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.)
 3. Lena Wojnicka (Głusko Duże)
- ### JUNIORZY do lat 12
1. Zuzanna Kosik (Karczmiska)
 2. Krystian Mikulski (Poniatowa)
 3. Lena Wojnicka (Głusko Duże)
- ### JUNIORZY do lat 10
1. Nataniel Wyroślak (Poniatowa)
 2. Wojciech Chyla (Szczuczki)
 3. Zofia Wojnicka (Karczmiska)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA SEZONU KLS 2023/24 OPEN

1. Leszek Jagłowski (Lipisko) 82 pkt
 2. Kacper Tużnik (Kazimierz Dolny) 82 pkt
 3. Jan Dudziak (Opole Lub.) 54 pkt
- ### KOBIETY
1. Dorota Kopeć-Łukasiewicz (Gołęb) 57 pkt

2. Barbara Woś (Wąwolnica) 57 pkt
 3. Amelia Woś (Wąwolnica) 54 pkt
- ### JUNIORZY do lat 15
1. Dawid Hubal (Opole Lub.) 112 pkt
 2. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.) 83 pkt
 3. Dionizy Pawłowski (Trzebiesza) 74 pkt
- ### JUNIORZY do lat 12
1. Zuzanna Kosik (Karczmiska) 114 pkt
 2. Krystian Mikulski (Poniatowa) 78 pkt
 3. Lena Wojnicka (Głusko Duże) 66 pkt
- ### JUNIORZY do lat 10
1. Nataniel Wyroślak (Poniatowa) 93 pkt
 2. Wojciech Chyla (Szczuczki) 77 pkt
 3. Zofia Wojnicka (Karczmiska) 75 pkt

Dominik Smagała

OP

TYNKI
CEMENTOWO-WAPIENNE
• GLADŹ • MALOWANIE
Tel. 669 906 045